Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, środa, 9 sierpnia 1939 | Nr 218

Anglia – Polsce potrzebna

Powiedziano, że Hitler prowadzi z Polską „wojnę nerwów“. Znaczy to, że chce zdemoralizować opinię w Polsce i że liczy na załamanie się jednolitego jej frontu w sprawie znanych postulatów niemieckich. Na tym punkcie jest jednak Hitler od celu obecnie równie daleki, jak w marcu bieżącego roku, kiedy tę „wojnę nerwów“ zaczynał. Opinia Polski jest dalej jednolita. Tak rząd Polski, jak obywatele, wszyscy są zdania, że nie ma dyskusji nad żądaniami postawionymi Polsce przez Hitlera. Jesteśmy na tym punkcie zgodni i Europie jednością poglądów imponujemy. Hitler nie osiągnął tego, na co liczył: nie rozbił jednolitej opinii polskiej w sprawie Gdańska i Pomorza.

Ale trzeba się obawiać, by opinia Polski na innym odcinku nie przegrała „wojny nerwów“ z Hitlerem. Na odcinku — stosunku do sojuszników.

NASZE SOJUSZE.

Nie ulega wątpliwości, że niemiecka propaganda stara się pomniejszyć szanse Polski w ewentualnej wojnie militarnej. A ponieważ do tych szans należą sojusze Polski, propaganda III Rzeszy pracuje także nad osłabieniem więzów, które Polskę łączą z jej starymi i nowymi sojusznikami. Mamy na myśli stosunki Polski z Rumunią, z Francją i Anglią.

Wojna, jeśli wybuchnie, nie będzie wojną tylko polsko-niemiecką. Będzie to wojna wielkich bloków. Nikt się na tym punkcie nie łudzi. Państwa „osi“ i ich trabanci będą walczyły z potężną koalicją, której trzon będzie stanowiła Polska—Francja—Anglia. A jeśli co może świat nawet w ostatniej chwili uchronić przed wojną, tj. przed agresją Niemiec, to tylko powstanie ścisłego i silnego związku antyniemieckiego. Oto, dlaczego sojusze mają dla Polski szczególne znaczenie.

Trzeba więc jej najściślejszego współdziałania z Francją i Anglią, bo te wezmą na siebie ciężar prowadzenia wojny na zachodzie; trzeba także ścisłego porozumienia z Rumunią, która na wypadek zagrożenia Bałtyku przez Niemcy na początku wojny odegra dla Polski doniosłą rolę, bo dzięki swym portom czarnomorskim umożliwi jej komunikację z zachodem.

Podrzędniejsze, choć wielkie znaczenie, ma nasz stosunek do Sowietów. Ale to już inna sprawa. Główny problem, to — nasze sojusze z Rumunią, Francją i Anglią.

Polacy są zdolni do wielkich poświęceń dla sprawy wolności i nawet do czynów desperackich, gdy idzie o obronę państwa. Ale powinni także umieć chłodno liczyć i kalkulować.

ANGLIA POTRZEBNA.

Trzeba więc, byśmy z naszymi sojusznikami mieli dobre i ścisłe stosunki. Szczególną opieką należy otoczyć Rumunię. Jest bowiem bardziej, niż inne państwo, narażona na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i uzależnienie się od nich. Najściślejsze kontakty winna Polska mieć z Francją i z Anglią. Czy je ma?

Nasz stosunek do Francji nie wymaga — jak się zdaje — jakiejś naprawy. Po latach oficjalnego chłodu nastąpił wreszcie okres zaufania. Inaczej jest z Anglią.

Prasa polska zanotowała ostatnio, że rokowania p. Koca o pożyczkę angielską przyniosły „tylko częściowy skutek“. Otrzymujemy pożyczkę dość daleką od owego „minimum“, które się pierwotnie zapowiadało. To dało części opinii asumpt do wyrzekań pod adresem „kupieckiej“ Anglii.

Powinno się te utyskiwania na Londyn jak najprędzej przerwać. Wywierają zły wpływ na opinię publiczną. A co najgorsze, idą po linii życzeń Hitlera, który zmierza do poróżnienia Polski z jej zachodnimi sprzymierzeńcami.

Dojdziemy do porozumienia z Anglią, także w sprawie pożyczki. Wpierw jednak trzeba pokonać pewne trudności, które są pozostałością minionego już okresu historii, które jednak trwają.

Kiedy p. Koc przybył do Londynu dla wszczęcia rokowań pożyczkowych, wówczas „Gazeta Polska“ zachowała się, jak przysłowiowy słoń w składzie porcelany; wysmażyła długi wywód, że z Anglii możemy brać pieniądze, ale nie polityczne wskazówki. Zrobiło to fatalne wrażenie w Anglii.

W takich warunkach oczywiście jest dość trudno o rokowania nacechowane wzajemnym zaufaniem.

Są to jednak przejściowe sytuacje. Trwa zaś zasada, że Anglia jest Polsce potrzebna do wygrania wojny z Niemcami. I o tej zasadzie należy pamiętać. Zwłaszcza teraz...

J. P.

Przerażające cyfry

Gdzie koniec szaleństwa zbrojeń

Nowy Jork, 8. VIII. (PAT). Korespondent waszyngtoński „Associated Press“ sporządził zestawienie cyfr, dotyczących zbrojeń międzynarodowych.

Wydatki na budżet sił zbrojnych siedmiu największych mocarstw świata wynoszą obecnie blisko 20 miliardów dolarów rocznie, a w roku 1940 prawdopodobnie jeszcze się zwiększą. Anglia wydaje 50 proc. całego swego budżetu na zbrojenia. Francja — 40 proc. Włochy — 50 proc. Niemcy — 60 proc. Japonia — 70 proc. Rosja — według obliczeń szacunkowych ok. 50 proc. i Stany Zjednoczone — 12 proc.

Wydatki w cyfrach przedstawiają się następująco (w dolarach):

	rok 1939	rok 1938
W. Brytania	3.500.000.000	1.693.300.000
Niemcy	4.500.000.000	1.400.000.000
Francja	1.800.000.000	1.092.100.000
Włochy	550.000.000	526.000.000
Japonia	1.800.000.000	1.765.300.000
Sowiety	5.400.000.000	7.300.000.000
Stany Zjednoczone	1.065.700.000	1.336.000.000

Pisma tutejsze, ogłaszając te cyfry, zapytują jak długo świat wytrzyma podobny wysiłek finansowy, a zwłaszcza jak długo wytrzymają Niemcy tèn nieproporcjonalny do ich dochodów wydatek.

Niesamowita seria klęsk żywiołowych i katastrof w Niemczech

Berlin, 8. VIII. (PAT). Prasa niemiecka donosi o licznych katastrofach, jakie miały miejsce w poszczególnych dzielnicach Rzeszy z końcem ub. tygodnia.

W pobliżu Monachium samochód spadł z autostrady do rzeki, ofiarą wypadku padło 3-ch zabitych. W Monachium motocykl najechał na samochód, ofiarami wypadku jest 2-ch zabitych. Pod Wiedniem wydarzyły się w przeciągu 24-ch godzin na tym samym miejscu 2 katastrofy samochodowe, w których zostało zabitych około 9 osób. Koło Szczecina wicher zniósł z szosy samochód, zabijając 2 ludzi. W Berlinie wydarzyły się również liczne katastrofy samochodowe. Jest 3-ch zabitych i 30 ciężko rannych. W jednym z jezior pod Berlinem utopiło się dwoje dzieci. W Alpach zabiło się podczas ub. niedzieli 5 turystów, w tym 17-letnia dziewczyna. W okolicy Szczecina szalała burza, która wyrządziła znaczne szkody. Pod Sztutgartem utopiło się 3-ch robotników. Wreszcie kurier Wiedeń — Paryż przejechał w pobliżu Aspery robotnika torowego, zabijając go na miejscu.

Z terenów sudeckich donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez szaloną burzę. Uszkodzone zostały setki domów, jest wielka ilość rannych. W katastrofie samochodowej pod Marienbadem uległ wypadkowi b. prezydent Izby filmowej Rzeszy, Lehnich. W stanie bardzo poważnym odwieziono go do Karlovych Yarów. Zwraca uwagę to, że całe strony gazet poniedziałkowych po prostu zasiane były wiadomościami o śmiertelnych wypadkach i katastrofach komunikacyjnych.

Tajemnicze ręce podpalają zbiory w Prusach Wschodnich

Królewiec, 8. VIII. (PAT). Ostatnio w szeregu miejscowości w Prusach Wschodnich miały miejsce liczne pożary, których ofiarą padły przeważnie tegoroczne zbiory. Również zanotowano kilka pożarów na terenie kłajpedzkim. Jak ustaliły dochodzenia w większości wypadków pożary wybuchły na skutek podpalenia.

Uroczystości ku czci ks. Hlinki zabronione!

Bratysława, 8. VIII. (PAT). W rocznicę śmierci ks. Hlinki dnia 16 b. m. miały się odbyć w Rużomberku wielkie uroczystości dla uczczenia jego pamięci. Uroczystości te zostały obecnie odwołane, a ich termin przesunięty na dzień 6 października b. m. Fakt ten wywołał w społeczeństwie słowackim powszechne zdziwienie, przy czym przypuszcza się, że uroczystości odwołano z obawy przed demonstracjami antyrządowymi.

Hiszpania państwem totalnym

Paryż, 8. VIII. (P). Do Paryża nadeszła z Burgos wiadomość, iż generał Franco zmienił statut i strukturę „Falangi", czyniąc z niej jedyną dozwoloną partię w Hiszpanii. Szef „Falangi" będzie jednocześnie szefem państwa. Jak z tego wynika ma się do czynienia tutaj z formalną dyktaturą partii, gdyż hiszpańska rada narodowa t. zw. „Junta" składać się będzie wyłącznie z członków „Falangi". Jak z dotychczasowych, skąpych wiadomości można wywnioskować gen. Franco zdecydował się ostatecznie wprowadzić w Hiszpanii ustrój faszystowski, w którym „Junta" będzie odpowiednikiem włoskiej Wielkiej Rady Faszystowskiej. Wiadomość powyższa wywarła w Paryżu wielkie wrażenie.

Pojedynek marsz. Śmigły-Rydz — Goering

w oczach Włoch

Rzym, 8. VIII. (PAT). Agencja „Infor" ogłasza komunikat, w którym czytamy: „Jedynym elementem interesującym z ubiegłej niedzieli z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej były dwie mowy: jedna wygłoszona w Dessau przez feldmarszałka Goeringa, a druga w Krakowie przez marsz. Śmigłego-Rydza. Mowy te ujawniają raz jeszcze, jak obie strony zajmują sprzeczne stanowisko wobec sprawy Gdańska. Szef polskich sił zbrojnych potwierdził, że Polska ze swej strony zdecydowana jest przeciwstawić się wszelkim zamachom pośrednim, lub bezpośrednim, skierowanym przeciwko jej interesowi i prawom narodowym, dodając, że jeśli chodzi o Gdańsk, to stanowisko Polski stosować się będzie do stanowiska strony przeciwnej. Mamy tedy do czynienia — pisze agencja „Infor" — z nową manifestacją wyraźnej nieustępliwości, opartej wyłącznie na przewidywaniu, że sprawa Wolnego Miasta musi być podniesiona przez ruch niemiecki, pochodzący z zewnątrz, lub z wewnątrz. W słowach marszałka Śmigłego Rydza nie ma żadnego akcentu wskazującego na możliwość uzgodnionego rozwiązania dwustronnego. W obliczu takiego właśnie stanowiska, zajętego od samego początku przez rząd warszawski, marszałek Goering podkreślił odpowiedzialność W. Brytanii, której akcja dyplomatyczna zmierza do opozycji, zamyka drogę do wszelkiego porozumienia pomiędzy stronami i chciałaby zatrzymać mocarstwa osi. Jeśli tedy prasa demokratyczna określa mowę marszałka Śmigłego-Rydza jako przestrogę dla Niemiec, to jest rzecz jasna, że mowa marszałka Goeringa stanowi przestrogę znacznie poważniejszą nie tylko dla państw grawitujących ku Francji i Anglii, ale przede wszystkim dla wielkich demokracyj zachodnich.

—oOo—

Anglik zachwycony prostym i podniosłym

nastrojem uroczystości krakowskich

Londyn, 8. VIII. (PAT). Niedzielne uroczystości w Krakowie, a zwłaszcza przemówienie marszałka Rydza-Śmigłego spotkało się na łamach prasy angielskiej z najbardziej życzliwą oceną.

„Times" cytuje najważniejsze ustępy przemówienia Marszałka i podkreślając znaczenie słów, wypowiedzianych przez niego na temat Gdańska, pisze: „Stanowisko Rzplitej Polskiej wobec jakiegokolwiek aktu agresji przeciwko Wolnemu Miastu Gdańskowi, zostało tak jasno sformułowane przez ministra Becka, że marsz. Śmigły-Rydz nie uważał za konieczne precyzować je tak, jak również nie było konieczne udowodnienie zdecydowania brytyjskiego przyjścia Polsce z pomocą, gdyby Polska uważała, iż niepodległość jej jest zagrożona i gdyby chwyciła ona za broń w obronie swej niepodległości.

„Daily Herald" zamieszcza prostą, ale niezwykle serdeczną impresję dnia w Krakowie, nadesłaną temu dziennikowi przez wysłanego specjalnie, popularnego w całym Londynie, znakomitego felietonistę angielskiego H. Swaffer'a. Swaffer zaczyna od ślubowania, które, jego zdaniem, złożone zostało w Krakowie przez 200 tys. Polaków obu płci, każdego wieku, wszystkich klas. Nie było w tym żadnej pychy, nikt nie krzyczał, dźwięczało to prawie jak modlitwa i sprawiło na Swafferze wrażenie przysięgi wolnego narodu, zdecydowanego bronić swej wolności. Polska jest dziś zjednoczona z racji zagrożenia z zewnątrz, ale Kraków był wyrazem więcej niż nawet zjednoczenia. Wyobrażał entuzjazm.

„Zapewniam — kończy Swaffer — że w dn. dzisiejszym nie słyszałem ani jednego okrzyku pychy, ani jednej przechwałki. Nastrój był serdeczny i wesoły, jak przy rozgrywce o puchar finału Anglii. Uroczystość obchodzono w grodzie, który jest jak nasze Cantenbury. Nasz zamek Windsorski i nasze hrabstwo Stratford on Avon, wszystkie trzy zgromadzone razem w jednym miejscu w grodzie, który pyszni się tym, że ma pierwszy uniwersytet w Europie. W ciągu 120 lat, oświadczają Polacy, nie mieliśmy własnego życia, w ciągu 120 lat mieliśmy nad sobą obcych panów. Po tym podjęliśmy walkę o wolność i wygraliśmy ją. Nigdy znowu nie wyrzekniemy się jej, chyba że nas wszystkich zabiją" — kończy Swaffer swoją wzniosłą impresję.

—oOo—

W Berlinie złość i zakłopotanie

Berlin, 9. VIII. (PAT). Uroczystości 25-lecia czynu legionowego stały się dla niemieckich kół prasowych nową odskocznią dla wylewania żółci na Polskę. Z poza złości, jaka opanowała stronę niemiecką, przebija jednak wielkie zakłopotanie. Uwypukla się ono w swoistym streszczeniu mów wygłoszonych z okazji uroczystości krakowskich.

W specyficzny sposób streszcza prasa niemiecka mowę marszałka Śmigłego-Rydza, pomijając szereg istotnych momentów, aby pozbawić to przemówienie znaczenia. Wywiad gen. Sosnkowskiego również ogłoszony jest w zniekształconej formie przez co nadany jest temu wywiadowi zupełnie inny sens. Starym zwyczajem prasa niemiecka przemilcza zasadnicze, a niewygodne dla strony niemieckiej zdania.

Wreszcie prasa niemiecka, szukając za wszelką cenę rysu na całości nastrojów polskich odwiadcza, że opozycja prawicowa nie bierze żadnego udziału w manifestacyjnym zjeździe krakowskim, cytując, jako dowód zupełne przemilczenie uroczystości krakowskich przez „Warszawski Dziennik Narodowy".

—oOo—

Kim jest senator Taft,

kandydat na prezydenta Ameryki

Nowy Jork, 8. VIII. (PAT). Senator Taft z Ohio, syn byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych i b. prezydenta najwyższego trybunału w Waszyngtonie, jest pierwszym spośród wybitnych republikanów, który wysunął swą kandydaturę na prezydenta Stanów w r. 1940.

Aczkolwiek kampania wyborcza rozpocznie się dopiero w lecie przyszłego roku pod odbyciu konwencyj narodowych obu wielkich stronnictw, to deklaracja Tafta ogłoszona została już dzisiaj stosownie do wymogów ustawodawstwa stanu Ohio. Taft jest członkiem senatu Stanów Zjednoczonych dopiero od roku, jednakże już w tak krótkim czasie potrafił wysunąć się na czoło swego stronnictwa. Jest on rzecznikiem radykalnego zrównoważenia budżetu państwowego, co zdaniem jego, da się uczynić w ramach 6 lub 7 miliardów dolarów. Taft również jest zwolennikiem zniesienia obecnego embargo na broń i amunicję, trzymania się polityki „cash and carry", rozsądnego uregulowania problemu zapomóg dla bezrobotnych oraz pensyj dla starców.

Obok senatora Vanderberga ze stanu Michigan, Taft niewątpliwie będzie najpoważniejszym kandydatem na przyszłorocznej konwencji partii republikańskiej.

—:oOo:—

Regularne linie lotnicze

opasały całą ziemię

Nowy Jork, 8. VIII. (PAT). Port Waschington pod Nowym Jorkiem staje się coraz bardziej ośrodkiem wielkiego transatlantyckiego lotnictwa. Tutaj lądują i stąd wylatują wielkie wodopłatowce amerykańskie, angielskie i francuskie łączące Nowy Jork z Anglią w Southampton, z Francją w Marsylii i Biscarosse, z Lizboną i Wyspami Bermudzkimi.

W tych dniach rozpoczyna regularną obsługę między Southampton a Nowym Jorkiem lotnictwo angielskie, a we wrześniu przyjdzie kolej na Francuzów, którzy posiadają dwa transatlantyckie samoloty „Lieutenant de Vaisseau Paris" i „Ville de Saint Pierre".

Do istniejącego już od dwóch lat połączenia lotniczego między Kalifornią a Filipinami i Chinami, dodana będzie niebawem nowa linia, łącząca San Francisco via Honolulu, Canton Island, Nową Kaledonię z Nową Zelandią i Australią. — Przelot ten trwać będzie cztery dni, podczas gdy dotychczasowe najkrótsze połączenia okrętowe wymagały piętnastu dni. Towarzystwo Pan-American Airways gotowe jest zainaugurować tę komunikację natychmiast, skoro tylko otrzyma pozwolenie od federalnego urzędu aeronautycznego. Odległość z Kalifornii do Nowej Zelandii wyniesi 8.000 mil, czyli 12.800 kilometrów.

Gestapo aresztowało praskiego

korespondenta ag. Havasa

Praga, 8. VIII. (PAT). W nocy z piątku na sobotę Gestapo aresztowało praskiego korespondenta agencji Havasa, p. Corbe. W sobotę dwóch członków Gestapo dokonało w redakcji Havasa rewizji. Powodów aresztowania nie ogłoszono.

„Glajchszaltowanie"

Cyganów niemieckich

Praga, 8. VIII. (PAT). Biuro prasowe Protektora donosi, że w Czechach i na Morawach będą utworzone specjalne obozy, w których mają być skoncentrowani wszyscy Cyganie. Komunikat podkreśla, że tradycje cygańskie będą należycie respektowane.

—:oOo:—

Giełda warszawska

Warszawa, 9. VIII. Na Giełdzie warszawskiej notowano w dniu 9. sierpnia następujące ceny:

Dewizy: Holandia 283.45, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.93, Nowy York 5.32, Paryż 14.11, Zurich kupno 120.30.

Pożyczki: 3 proc. inwestycyjna I. em. 74, II. em. 73, 4 proc. dolarowa 39, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, 4½ proc. wewnętrzna 60.50—60.75, 5 proc. konwersyjna 65.

Akcje: Bank Polski 103, Węgiel 36.50, Cukier 35, Lilpop 79, Haberbusch 58.

Przed ważnymi rozstrzygnięciami na D. Wschodzie

Tokio, 8. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi: po zakończeniu posiedzenia rady ministrów w siedzibie premiera odbyły się obrady pięciu, t. zn. premiera, ministra spraw zagranicznych, ministra wojny, ministra marynarki i ministra finansów. Rada pięciu zastanawiała się nad wytycznymi japońskiej polityki wobec rozwoju sytuacji politycznej w Europie. Według informacji „Niszi Niszi Szimbun“ i innych dzienników minister wojny gen. Itagaki omawiał zagadnienia polityczne, dotyczące spraw europejskich i związaną z tym sytuację w Chinach. Minister wojny przedstawił radzie wyniki narad, jakie odbył z szefem sztabu armii i szefem szkolnictwa wojskowego. Rezultaty tych narad przedstawione były już w dn. 3 b. m. premierowi Hiranuma.

Wznowienie rozmów w sprawie Tientsinu

Tokio, 8. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi, że rano dużą uwagę poświęciła rada ministrów nagłemu spadkowi dolara chińskiego. W związku z rokowaniami angielsko-japońskimi minister spraw zagranicznych Arita oświadczył, że będą one podjęte dziś lub najdalej jutro, gdyż jak poinformowano go ze strony delegacji brytyjskiej, nadeszły już instrukcje z Londynu. Zwłoka, jaka nastąpiła w podjęciu rokowań, spowodowana była koniecznością przeprowadzenia konsultacji pomiędzy W. Brytanią a innymi mocarstwami zainteresowanymi w gospodarczych sprawach Tientsinu.

Min. Arita omówił dalej sprawy japońskich koncesyj naftowych i węglowych na północnym Sachalinie. Minister oświadczył, że zbiorowy układ pracy, do którego rząd sowiecki przywiązuje tak dużą wagę, został już podpisany po krótkich rokowaniach. Min. Arita wyraził nadzieję, że i inne sprawy, dotyczące wspólnych zainteresowań na płn. Sachalinie zostaną pomiędzy Sowietami a Japonią niebawem uregulowane.

Pomoc finansowa Ameryki dla Chin

Waszyngton, 8. VIII. (PAT). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że skarb Stanów Zjednoczonych zobowiązał się do nabycia 6 milionów uncyj srebra chińskiego po kursie dnia dostawy. Biorąc za podstawę dzisiejsze notowania srebra, t. j. 35 centów za uncję, rząd chiński otrzyma ponad 2 miliony dolarów. Powyższe zobowiązanie urzędu skarbu Stanów Zjednoczonych potwierdza intencje rządu amerykańskiego dalszego zakupywania srebra chińskiego, a tym samym przysparzania Chinom środków na obronę przeciw inwazji japońskiej.

Tworzy się koalicja antyjapońska

Londyn, 8. VIII. (S). Dyplomatyczny korespondent „Timesa“ donosi, że obecnie odbywa się wymiana not między rządem brytyjskim, francuskim i Stanów Zjednoczonych, jak również między rządami dominiów w sprawie żądań japońskich.

Francja z góry oświadczyła, że stoi u boku Anglii. Skoro dojdzie do porozumienia z innymi rządami, wówczas ambasador brytyjski w Tokio, Craigie, otrzyma wskazówki dla wznowienia rokowań.

Towary niemieckie lub włoskie zamiast angielskich

Londyn, 8. VIII. (PAT). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że dzienniki miejscowe ogłosiły listę artykułów pochodzenia brytyjskiego, których nie wolno nabywać publiczności chińskiej oraz listę artykułów japońskich, niemieckich i włoskich, mogących zastąpić wyroby brytyjskie. Tłum Chińczyków zaatakował zabudowania „Hsiatic Petroleum Co“, leżące przy linii kolejowej Tsinan-Tsingtao. Tłum zniszczył wiele cystern z materiałami pędnymi. Z Huhsien wysiedlono misjonarza amerykańskiego, który znalazł schronienie wraz z innymi uprzednio wysiedlonymi misjonarzami w Kiehsu.

Aktualna ankieta

Czy będzie wojna?

Londyn, 8. VIII. (S). „Daily Express“ przeprowadza wśród swoich korespondentów zagranicznych ciekawą ankietę na temat, czy będzie wojna w tym roku. Najciekawszym w tej ankiecie jest wynik, gdyż na 12 zagranicznych korespondentów „D. E.“ 10 zaprzeczyło możliwościom wojny. Pozostałych dwóch przypuszczają, iż w pewnych okolicznościach wojna może wybuchnąć. Berliński korespondent „D. E.“ uważa, że wojny nie będzie, choćby z tego względu, iż

„Hitler nie ma zwyczaju rozbijania głową muru“. Metoda Hitlera polega raczej na przełażeniu przez mur, lub omijaniu.

Zdaniem tego korespondenta Hitler będzie chciał sprawę Gdańska rozparcelować na szereg drobnych sporów, które kolejno zostaną załatwione w myśl życzeń niemieckich. Wojna może tylko w tym jednym wypadku dojść do skutku, gdyby Hitler wziął w tej „robocie“ zbyt pospieszne tempo. Z powodu Gdańska — kończy korespondent berliński — nigdy wojny nie będzie, gdyż Gdańsk jest tylko mało znaczącym fragmentem.

Podobnego zdania jest korespondent warszawski „Daily Express“. I on również uważa, że wojny nie będzie. Polacy — pisze on — wcale się możliwościami ew. wojny nie przejmują. Najlepszym tego dowodem jest, fakt, iż ostatnio wzrosły dość poważnie transakcje o charakterze długoterminowym.

Bodaj najciekawsza jest opinia korespondenta zurychskiego. Zdaniem tego korespondenta wojny nie będzie przede wszystkim dlatego, iż obecnie potencjał militarny państw zachodnich i sprzymierzonych z nimi jest tak wielki, iż Niemcy i Włochy wojny w tym stanie rzeczy nie zaczną.

Zobaczymy czy przepowiednie korespondentów „D. E.“ się sprawdzą.

Pogrzeb śp. Bolesława Hensla

Warszawa, 8. VIII. (PAT). Dziennikarstwo stolicy oddało we wtorek ostatni hołd jednemu ze swych najwybitniejszych przedstawicieli ś. p. Bolesławowi Henselowi, redaktorowi „Expressu Porannego“ i wiceprezesowi Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Trumnę Zmarłego ozdobił Złoty Krzyż Zasługi, nadany ś. p. Bolesławowi Henslowi za zasługi na polu pracy zawodowej. Aktu dekoracji dokonał w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. wojewoda W. Jaroszewicz.

Niemcy naśladują Sowiety w wyzysku pracy kobiety

Berlin, 8. VIII. (PAT). Jak na wielu odcinkach, narodowy socjalizm Trzeciej Rzeszy przeszedł znamienny rozwój i na odcinku fizycznej pracy kobiet. O ile — będąc jeszcze w opozycji — przywódcy NSDAP głosili, że walczą o prawa „kobiety matki“, o tyle dziś pisze się zupełnie otwarcie, że „kobieta może pracować do 10 godzin dziennie“. Minister pracy w Niemczech interweniował w sprawie zbytniego wykorzystywania kobiet w Niemczech do pracy fizycznej, ustalając normę „54-godzinnego tygodnia pracy dla kobiet“ jako „znośnego z punktu widzenia zdrowotności“. Jak wiadomo, coraz szersze angażowania kobiet do pracy spowodowane zostało brakiem mężczyzn w wielu zawodach na skutek zaciągnięcia ich do wojska.

Hitler gorzko pokutuje
za złamane słowo monachijskie

Londyn, 8. VIII. (S). Kanclerz skarbu sir Simon wygłosił w Blenheim przemówienie, w którym gorąco bronił polityki Chamberlaina od czasu Monachium, stwierdzając, że premier wówczas odwlókł wojnę, a według angielskiego przysłowia odwlekanie wojny może jej w ogóle zapobiec. Gdyby p. Hitler, mówił sir Simon, nie złamał zapewnień danych premierowi Chamberlainowi, że nie ma żadnych pretensyj terytorialnych w Europie, nie podjęlibyśmy naszej obecnej polityki budowania frontu pokoju w Europie przeciwko dalszej agresji i nie wzmocnilibyśmy naszej potęgi zbrojeń, tak by móc w całej pełni odegrać przeznaczoną nam rolę.

—oOo—

Gauleiter Forster u Hitlera

Berlin, 8. VIII. (T). W poniedziałek wylądował na lotnisku w Salzburgu gauleiter Forster. Po wylądowaniu Forster natychmiast udał się samochodem do Obersalzbergu, gdzie przebywa kanclerz Hitler.

Niemcy tyrolscy tracą obywatelstwo włoskie

Rzym, 8. VIII. (PAT). W wyniku ramowej umowy włosko-niemieckiej, dotyczącej przesiedlenia do Niemiec ludności języka niemieckiego z Górnej Adygi, opracowano projekt ustawy o utracie obywatelstwa włoskiego przez osoby pochodzenia i języka niemieckiego, zamieszkujące Górną Adygę. Projekt ustawy, który zgłoszony już został do izby związków faszystowskich i korporacyj postanawia, że osoby pochodzenia i języka niemieckiego, mieszkające w dolinie Górnej Adygi, które nabyły obywatelstwo włoskie w wyniku stosowania traktatu w St. Germain i które pragną przenieść się do Rzeszy niemieckiej, winny oświadczyć przed przeniesieniem się, że zrzekają się obywatelstwa włoskiego. Postanowienie to dotyczy również dzieci osób, które nabyły obywatelstwo włoskie na podstawie traktatu w St. Germain. Deklaracja na zrzeczenie się obywatelstwa włoskiego winna być złożona na ręce prefekta, który zarządzi skreślenie danej osoby z listy obywateli włoskich, gdy zainteresowana osoba przedstawi dowód uzyskania obywatelstwa niemieckiego. Osoby, które pozbędą się obywatelstwa włoskiego na podstawie niniejszych praw zwolnione zostają od służby wojskowej i innych świadczeń wobec państwa, związanych obywatelstwem. Wyzbycie się obywatelstwa rozciąga się na żonę i dzieci nieletnie.

Prasa włoska mówi o „spontanicznym pragnieniu“ Niemców

Rzym, 8. VIII. (PAT). Jedno z włoskich czasopism, omawiając umowę włosko-niemiecką w sprawie przesiedlenia Niemców z Górnej Adygi do Rzeszy, pisze: Nie chodzi tu o masową ekspulsję lub masowe wysiedlenie ludności, ale o swobodne przesiedlenie się do Niemiec tej ludności niemieckiego pochodzenia, która spontanicznie tego pragnie. W Górnej Adydze okres podstępnych manewrów i agitacji minął bezpowrotnie. Minęły również definitywnie marzenia tych naszych nieprzyjaciół, którzy by chcieli widzieć w Górnej Adydze element stałego sporu włosko-niemieckiego i którzy piszą o mniejszościach narodowych i rewindykacjach. Górna Adyga będąc prowincją włoską i faszystowską, potwierdza dziś raz jeszcze swą polityczną i moralną jedność z Włochami, świadoma swych praw i swej odpowiedzialności. Dzięki ostatniemu układowi, dodaje czasopismo, ci wszyscy, którzy zawsze okazywali wierność Włochom i wierność instytucjom ich reżimu, pozostaną na miejscu, aby w spokoju kontynuować swą codzienną pracę. Ojcowska przychylność Mussoliniego będzie im nadal towarzyszyć.

Senat gdański dostał po nosie

Prowokacja spaliła na panewce

Gdańsk, 8 sierpnia.

(gd) Sprawa ostatniego zatargu fascynuje mocno tutejszą opinię publiczną, a jeszcze bardziej jego skutek, który jest taki, że senat gdański wobec zdecydowanego stanowiska rządu polskiego musiał się wycofać na całej linii.

O co poszło!?

Jak wiadomo, kierownicy gdańskich urzędów celnych w miejscowościach, leżących nad granicą Wolnego Miasta i Prus Wschodnich, jak Piekła, Kalkhof itd., zawiadomili urzędujących polskich inspektorów celnych,

że od godz. 7-mej rano 6 b. m. z rozkazu senatu gdańskiego zostanie im wzbroniony wstęp do urzędów, wychodzenie na granicę i noszenie broni.

W razie niezastosowania się do tego, inspektorowie mieli być aresztowani i postawieni przed sądem za naruszenie spokoju i występowanie przeciwko rozporządzeniom Senatu.

Wskutek ultymatywnej noty polskiej, zarządzenie to zostało cofnięte przez naczelnika Jaegera z gdańskiej „Zollverwaltung“, w dniu 5 b. m. Urzędnicy gdańscy tłumaczyli się, że stało się to na skutek rozmowy między komisarzem R. P. Chodeckim i prezydentem Senatu Greiserem.

W poniedziałek senat gdański wydał komunikat, w którym pisze,

że żadnego rozporządzenia o niedopuszczeniu celników polskich do sprawowania ich funkcji nie było (!) i że nota polska została wysłana wskutek plotek, nie mających oparcia w rzeczywistości. Jednocześnie stwierdzić należy, że dziś wpłynął do jednego z inspektorów celnych list z „Oberzollverwaltung“, datowany z 4 bm. i doręczony zbyt późno z winy poczty, w którym naczelnik urzędu Kunst zawiadamia, że inspektorom celnym polskim wzbrania się tych funkcyj.

Niezależnie od pisma komisarza Chodackiego do senatu gdańskiego wydany został przez Komisariat Generalny R. P. komunikat, który zaleca, by polscy inspektorzy celni

występowali w mundurach i z karabinami

(dotychczas pracowali oni po cywilnemu, posiadając jedynie broń boczną). Celnicy polscy od niedzieli pełnią swą służbę w mundurach i z karabinami.

Prasa gdańska twierdzi, że niebawem mają się rozpocząć rozmowy ministra Chodackiego i przewodniczącego Senatu Greisera. Komisariat R. P. jest zdania, że może rozpocząć każdej chwili rozmowy na temat uprawnień polskich inspektorów celnych, jednakże nie będą dopuszczalne żadne rozmowy na temat jakiegokolwiek ograniczenia ich funkcyj i praw. Charakterystycznym był fakt, że do Komisariatu Generalnego R. P. zgłosił się jeden z radców senatu gdańskiego, który domagał się listu żelaznego, twierdząc, że jedzie do Polski w celu prowadzenia rozmów.

Polska niezadowolona z odpowiedzi

W związku z wysłaniem pisemnej odpowiedzi na ultimatum rządu polskiego, ukazał się następujący komunikat biura prasowego Senatu:

„Rząd (?) gdański złożył dzisiaj przedstawicielowi dyplomatycznemu Polski w Gdańsku odpowiedź na notę polską w sprawie przywrócenia polskich inspektorów celnych, notę, która była utrzymana w terminach, zawierających pogróżki“.

Wyżej przytoczone wyjaśnienie Senatu podobno nie zadowoliło rządu polskiego. Należy przeto uważać sprawę omawianego incydentu za otwartą.

Jak słychać, Wysoki Komisarz Ligi Narodów prof. Burkhardt podjął wysiłki, zmierzające do złagodzenia sytuacji i usunięcia napięcia, jakie może obecnie powstać tym bardziej, że ton odpowiedzi Senatu pozostawia wiele do życzenia.

Forster u Hitlera

Widać Senat znalazł się w kłopocie i nie wie jak z niego wybrnąć, skoro przywódcy hitlerowscy Forster i Zarske odlecieli prywatnym samolotem Forstera do Berchtesgaden, gdzie przyjęci zostaną przez kanclerza Hitlera na specjalnej audiencji.

i sześć miesięcy więzienia — za zakłócenie spokoju publicznego.

Po zakończeniu rozprawy prokurator zarządził aresztowanie świadka odwodowego, obywatela polskiego Brunona Szulca. Brunon Szulc, kupiec, zeznawał dziś w sposób obiektywny na korzyść Lipińskiego i został natychmiast aresztowany.

Władze gdańskie nie dopuściły na salę rozpraw ani przedstawicieli polskiego inspektoratu ceł, ani przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Strach padł na hitlerowców,

Francusko-angielska misja wojskowa

przybędzie do Gdańska!?

Nic dziwnego, że partyjne koła gdańskie przeżywają obecnie znowu chwile wielkiego zdenerwowania. Złożyła się na to przede wszystkim porażka Senatu, który musiał ustąpić wobec żądania Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku i cofnąć wydane ostatnio zarządzenia przeciwko polskim inspektorom celnym. Wiadomość ta szybko rozniosła się po mieście, obniżając oczywiście powagę Senatu.

Równocześnie partyjne koła są zaniepokojone pogłoskami, jakie ukazały się w prasie zachodnioeuropejskiej, o możliwości przysłania do Gdańska angielsko-francuskiej misji wojskowej, która by na miejscu stwierdziła istotę i faktyczny stan militaryzacji Gdańska. Misja ta byłaby wysłana z ramienia Ligi Narodów.

Równocześnie kursują tu pogłoski, że wkrótce ma przybyć do Gdańska eskadra okrętów angielskich. Trzecia, najważniejsza przyczyna zaniepokojenia gdańskich hitlerowców tkwi w mowie marsz. Śmigłego-Rydza.

Nowa prowokacja!

Inspektor Lipiński skazany na półtora roku więzienia

Gdańsk, 8. VIII. (PAT). Sąd gdański skazał 7 b. m. polskiego inspektora celnego Jana Lipińskiego, aresztowanego w dniu 11-go czerwca b. r. pod zarzutem popełnienia szpiegostwa, usiłowania przeprowadzania ludzi do Polski itd. na rok

Ford nie wierzy w wybuch wojny

Detroit, 8. VIII. (PAT). Najbogatszy człowiek świata, Henry Ford, ukończył 76 rok życia. Wielki przemysłowiec trzyma się fizycznie doskonale i wygląda naa człowieka przynajmniej o dziesięć lat młodszego. Interesy Ford prowadzi wspólnie wraz z synem swym Edselem, liczącym 51 lat.

Ford zapytany przez dziennikarzy, powiedział, że nie wierzy w możliwość wojny światowej. Na zapytanie, czemu zawdzięcza swą krzepkość odpowiedział, trzem rzeczom: temu, że się nigdy niczym nie martwię, temu, że nigdy nie jem za wiele, — wreszcie temu, że jestem optymistą i mam niewzruszoną wiarę w przyszłość ludzkości.

——oOo——

Bombowiec niemiecki ostrzelany przez polską artylerię

Gdynia, 8. VIII. (gd). W poniedziałek o godz. 2-giej po południu zjawił się nad wybrzeżem między Sopotami i Orłowem dwumotorowy bombowiec niemiecki szybujący na wysokości 5 tys. m. Wskutek ognia polskiej artylerii przeciwlotniczej, bombowiec skrył się w chmurach i odleciał.

Litwa kandyduje do Rady Ligi Narodów

Kowno, 8. VIII. (L). Prasa donosi, że poseł litewski przy Lidze Narodów min. Sawickis zakomunikował oficjalnie sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów, że Litwa będzie kandydowała na wolne miejsce w Radzie Ligi. Prasa spodziewa się, że Litwa będzie wybrana, ponieważ będzie kandydowała jako nieoficjalna przedstawicielka krajów bałtyckich.

Nocny nalot bombowców angielskich na terytorium Francji

Londyn, 8. VIII. (PAT). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zapowiedziało, że eskadry samolotów brytyjskich dokonają we wtorek po raz pierwszy nocnych lotów nad terytorium francuskim.

Podczas tych ćwiczeń, które rozpoczną się o godzinie 20-ej, bombowce grupy „Gastland“ udadzą się ze swych baz do Beauvais, skąd powrócą następnie celem dokonania pozorowanego ataku na siły obronne grupy przeciwnej „Westland“. Inna grupa bombowców dokona pozorowanego ataku od strony Morza Północnego.

Bombowiec wpadł na skałę

Londyn, 8. VIII. (PAT). U wschodnich wybrzeży Anglii wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zabitych zostało sześć osób. Bombowiec uderzył o skałę nad brzegiem morza, ześlizgnął się po zboczu i wpadł do morza, zabijając kobietę, która przypadkowo przechodziła koło skały. Łodzie motorowe poszukują w morzu zaginionych. W samolocie było pięciu ludzi załogi.

Walka z bezbożnictwem w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 8. VIII. (KAP). Założyciel „Trinity League“ ks. Piotr Ward wygłosił w uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie odczyt, w którym zwrócił uwagę licznie zgromadzonego duchowieństwa na niebezpieczeństwo akcji wojujących bezbożników w Stanach Zjednoczonych, apelując równocześnie do kapłanów i wszystkich katolików amerykańskich, aby nie dali się prześcignąć w gorliwości komunistom, którzy rozdali ogółem w Stanach Zjednoczonych 73 miliony pism oraz 23 miliony broszur i ulotek propagandowych. Katolicy — mówił ks. Ward — winni przystąpić do jeszcze bardziej energicznej kontrakcji i wszystkimi siłami zwalczać ataki bezbożników i komunistów, zbierając na ten cel jak najwięcej pieniędzy. W końcu prelegent podkreślił, że ofiarność katolików w tej dziedzinie musi być wielką. W jednym tylko stanie USA „Amerykański Związek Popierania Bezbożnictwa“ zdołał na cele walki z religią zebrać kilka milionów dolarów.

Chrześcijanie w Indiach

Bombaj, 8. VIII. (KAP). Podług ostatnich danych statystycznych liczba chrześcijan w Indiach wynosi ogółem 5.961,000, z czego 3.783,000 katolików różnych obrządków.

Jak zginęli polscy alpiniści

Szczegóły tragicznego wypadku w Himalajach

Warszawa, w sierpniu.

(K) Do Warszawy dopiero teraz nadeszły wszystkie szczegóły katastrofy w Himalajach, Garhwalu, **w której pod zwałami potężnej lawiny lodowej zginęli w nocy z dnia 18 na 19 lipca b. r. ś. p. inż. A. Karpiński i ś. p. inż. S. Bernadzikiewicz.**

Katastrofa nastąpiła na stokach szczytu Tirsuli (7150 m.) na wysokości ok. 6150 m.

Po dokonaniu kilku wstępnych wywiadów terenu, odbywanych dwójkami przez członków wyprawy, znaleziono dostęp do grani szczytowej, którą osiągnięto w wysokości 6400 m. w dniu 17 lipca, w obozie drugim, położonym na lodowcu u stóp Tirsuli, na wysokości 5600 m. znaleźli się wszyscy uczestnicy wyprawy wraz z 4 tragarzami wysokogórskimi, ekwipunkiem i żywnością, wystarczającą na ok. tydzień czasu.

Zdobycie szczytu wydawało się bliskie. Należało jedynie założyć i zaopatrzyć w żywność obóz trzeci, w pobliżu grani szczytowej, który by stanowił podstawę do ataku szczytowego, co też uczyniono **lecz niżej na wysokości ok. 6.150 m.** Było to spowodowane chorobą jednego z tragarzy, którego ostatecznie trzeba było odesłać w dół łącznie z koniecznym przepakowaniem ładunków. Pociągnęło to za sobą znaczną zwłokę w czasie, **która nie pozwoliła na dojście do miejsca poprzednio wyznaczonego. Zatrzymano się więc niżej.**

W dniu 19 lipca dwaj pozostali uczestnicy wyprawy inż. Bujak i Klarner wyruszyli z obozu drugiego, prowadząc drugi eksport ładunków w górę. Zbliżając się do miejsca, w którym założony był tymczasowy obóz trzeci

zauważyli zwały olbrzymiej lawiny lodowej, zalegającej miejsce wczorajszego obozu.

Podążono czym prędzej na lawinisko. — Nie ulegało wątpliwości, **że namiot został zasypany.** Pozostawała jednak jeszcze słaba nadzieja, **że lawina spadła w ciągu przedpołudnia, w czasie nieobecności alpinistów w obozie.**

Niestety, już pobieżne przejrzenie lawiniska dało niezbitą pewność, **że obaj mieszkańcy obozu trzeciego inż. Karpiński i inż. Bernadzikiewicz znajdowali się w namiocie w chwili, kiedy lawina poszła, a zatem już nie żyją.** Znaleziono bowiem opodal miejsca obozu but jednego z nich, w chwilę potem, płytko pod śniegiem drugi but, oraz szereg różnych przedmiotów, które znajdowały się w namiocie.

Mimo intensywnych poszukiwań, prowadzonych przez czterech ludzi w ciągu dwóch dni (Bujak i Klarner obozowali przez dwie noce w pobliżu lawiniska wraz z dwoma tragarzami) **znaleziono stosunkowo nie wielką ilość przedmiotów, które znajdowały się w namiocie.**

Samego namiotu, jak również zwłok nie znaleziono.

Ze względu na beznadziejność prowadzenia poszukiwań przez małą ilość ludzi w tak olbrzymiej lawinie, z drugiej zaś strony ze względu na niemożność sprowadzenia większej ilości ludzi na miejsce wypadku już choćby ze względu na znaczną trudność dojścia na to miejsce, nie mówiąc o odległości (4 dni drogi w górę od najbliższej osady), wreszcie na zupełną pewność, **że ofiary wypadku zginęły śmiercią natychmiastową — po 2 dniach przerwano poszukiwania, schodząc w dół do obozu głównego.**

W ten sposób zginęli dwaj czołowi alpiniści polscy, posiadający kilkunasto i dwudziestokilkuletnie doświadczenie górskie, dwaj ludzie, **którzy od lat planowali i przygotowywali polską wyprawę himalajską.**

Niemieccy żołnierze uciekają

Strasburg, 8. VIII. (PAT). Francuscy strażnicy graniczni zatrzymali na terytorium francuskim **trzech żołnierzy niemieckich w mundurach.** Zatrzymani oświadczyli, że zdezerterowali ze swych oddziałów, **aby dostać się do Francji i zapisać się do Legii Cudzoziemskiej.** Motywem dezercji **były ciężkie warunki w armii niemieckiej.**

Wybuch w fabryce witkowickiej

Witkowice, 8. VIII. (PAT). W niedzielę nastąpił wybuch gazów w fabryce chemicznej firmy Ruetgers w Morawskiej Ostrawie-Witkowicach.

Ciężkiemu poparzeniu uległo 8 robotników. Wybuch był tak silny, że zniszczył zupełnie około 45 metrów wybetonowanego szybu kanałowego.

Na podstawie dotychczasowych dochodzeń, przeprowadzonych przez władze policyjne, jednego z dozorców fabrycznych aresztowano.

W 5 lat objechali cały świat

Nowy Jork, 8. VIII. (PAT). Do portu w Berkeley, Kalifornia, zawinął jedenastometrowy jacht żaglowy, na którym niejaki Roger Strout i jego żona Edith **w pięć lat objechali cały świat z San Francisco przez Ocean Spokojny do Australii, potem przez Capetown do Nowego Jorku i Labradoru, wreszcie wzdłuż wschodnich wybrzeży Ameryki przez cieśninę Magellana do Alaski, a z Alaski do Kalifornii.**

Nowy wróg publiczny nr 1

Nowy Jork, 8. VIII. (PAT). Związkowy urząd śledczy do spraw kryminalnych polecił „g-menom“ współdziałanie z prokuratorem Deweyem **w poszukiwaniu wroga publicznego nr 1 Ludwika Buchaltera, alias Lepke. Premia za przyczynienie się do schwytania bandyty żywym lub umarłym** wyznaczona przez władze rządowe w Nowym Jorku, **została podniesiona z 10 tys. na 35 tys. dolarów.**

Fantastyczny rekord lotniczy

343 godziny w powietrzu

Ponad dwa tygodnie, czyli 343 godziny unosili się w powietrzu fenomenalni lotnicy amerykańscy bracia Moody, którzy — jak wiadomo — **postanowili pobić rekord długości lotu.** Silnik funkcjonował doskonale, tylko z drzwiami mieli kłopot, o którym donieśli za pośrednictwem radia swym przyjaciołom. Lotnicy narzekali na niesamowity przeciąg z powodu **wypadnięcia drzwi z aparatu.** Bracia Moody domagali się dostarczenia im nowych drzwi, które wyciągnęliby z pędzącego pod nimi samochodu za pomocą swojej linewki.

Żona starszego lotnika Huntera Moody nie mogła nastarczyć gotowanych kiełbasek i wysyłała **w górne strefy coraz to nowe transporty pożywienia. Natomiast narzeczona młodszego brata,** zajęta **za dnia** pracą zawodową, spieszyła wieczorem na lotnisko, **gdzie rozmawiała ze swoim ukochanym przez radio, zaklinając go, aby wrócił.**

Dopiero gwałtowna burza, jaka przeszła w poniedziałek rano nad stanem Illinois, **zmusiła braci Moody do lądowania o godzinie 4 min. 26 nad ranem, mimo, iż bracia Hunter i Wumphrey Moody wylądowali, zmuszeni do tego warunkami atmosferycznymi, a samolot ich nadawał się jeszcze do dalszego lotu.**

Ustanowili oni fantastyczny rekord — 343 godziny i 46 min. nieprzerwanego lotu, co stanowi 14 dni, 7 godzin i 46 minut. Lotnicy zaopatrzeni byli w czasie lotu w smary, benzynę i żywność oraz prowadzili korespondencję z rodziną i przyjaciółmi na ziemi.

—oOo—

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty.

Przebieg pryszczycy

w pierwszej połowie b. r.

W tyg. „Polska Gospodarcza“ znajdujemy dane **o przebiegu pryszczycy w pierwszym półroczu r. b. Porównanie** tych danych z danymi za rok 1938 pozwala już zdaje się na pewne wnioski co do spodziewanego rozmieszczenia i przebiegu epidemii **w bieżącym roku gospodarczym i kalendarzowym.**

Przede wszystkim okazało się, że sprzyjające szerzeniu się zarazy czynniki sezonowe przejawiły się w tym roku później niż w ubiegłym; aż do połowy marca r. b. stwierdzamy dalsze, choć coraz powolniejsze, zmniejszanie **się nie tylko liczby zapowiedzianych powiatów i miejscowości, ale nawet i czynnych ognisk zarazy (zagród), podczas** gdy w ub. roku energiczny wzrost stwierdzono już o miesiąc wcześniej. Powtóre zaś wzrost sezonowy okazał się dotąd znacznie powolniejszy niż przed rokiem. I po trzecie — okazało się, że nawet ten sezonowy wzrost jest terytorialnie znacznie bardziej ograniczony niż w ub. roku, **że ma charakter bardziej wyspowy.** Liczba zapowietrzonych powiatów zmniejszała się aż do połowy maja, czyli nawet wówczas, gdy sezon pastwiskowy już od dawna spowodował stałe zwiększanie się ognisk zarazy.

Po czwarte — jasno widać, że pryszczyca atakuje w tym roku (jak dotąd) przede wszystkim pojacie kraju, które oszczędziła w ub. roku, a oszczędza i pomija te, które były przez nią spustoszone już przed tym. Wynika stąd, że jeżeli przed rokiem i nawet na początku r. b. nawiedzone były przede wszystkim województwa zachodnie, środkowe oraz krakowskie i lwowskie — **to obecnie szerzy się ona prawie wyłącznie na wschodzie i południowym-wschodzie kraju.** Do okolic wykazujących względnie duże ilości ognisk zarazy, zarówno w r. ub. jak i w r. b. — należy tylko woj. lwowskie, a częściowo również białostockie i lubelskie, ale i tutaj bliższa analiza wykazałaby, że atakowane są naogół powiaty, przed tym pominięte.

——oOo——

Prawo dżungli w sercu Europy

Do czego dążą Niemcy w krajach „protektoratu“

Europa jest od kilku miesięcy świadkiem dość ponurego widowiska. Oto jeden naród, tylko dlatego, że jest liczebnie silny, prowadzi na drugim narodzie bezprzykładną eksploatację swych „praw“ i swego „posłannictwa“. Bezprzykładna w dziejach współczesnych jest ona choćby dlatego, że mamy tu do czynienia z dwoma narodami, stojącymi na tym samym poziomie kulturalnym.

Niemcy ujarzmiwszy Czechy, rzuciły w pamiętnej mowie Hitlera całą wiązankę przyrzeczeń. Była tam mowa o poszanowaniu „narodu czeskiego“, o „opiece“, o „rozwoju narodu“. Było wiele innych, pięknych prezentów. Spełnione zostało jedno: „opieka“. Czym ona jest dziś, wiemy wszyscy. Ale czym będzie w przyszłości?

POWROTNA GERMANIZACJA.

Naród czeski przeżywa dziś okres powrotnej germanizacji. To, co z wielkim nakładem energii zostało w czasach niepodległości odbudowane dziś — a raczej jutro — może stać się wspomnieniem. Ostatnie zarządzenia władz „protektoratu“ wprowadzające pojęcia

a) języka urzędowego na ziemiach czesko-morawskich, b) tzw. „pokojowej służby pomocniczej, która polega na deportacji w głąb Niemiec najzdrowszego elementu czeskiego, c) „wojennej służby pomocniczej“ — tzn. mobilizacji Czechów do prac w strefie przyfrontowej,

to wszystko nic innego, tylko systematyczne, bezwzględne niszczenie narodu czeskiego.

Rząd Rzeszy, świadom papierowej wartości swych przyrzeczeń, świadom także faktu, że „prawa“, na podstawie których zostały Czechy i Morawy zagrabione, były niczym innym tylko bezprawiem, dąży wszelkimi siłami do wzmocnienia swej pozycji w krajach protektoratu.

Ziemie protektoratu na wypadek wojny nie tylko, że nie stanowią w chwili obecnej zabezpieczenia tyłów niemieckiej armii, ale przeciwnie mogą każdej chwili stać się dla panujących armii poważnym zagrożeniem. W założeniach niemieckiego sztabu generalnego ziemie protektoratu stać się miały pomostem ku Ukrainie i bazą strategiczną dla operacji skierowanych przeciwko Polsce i Rumunii. Militarystyczne założenia zadecydowały o linii politycznej w stosunku do ziem protektoratu. Tendencją Berlina jest całkowite zgermanizowanie protektoratu — zniesienie wszelkich pozorów odrębności władz administracyjnych i pozbawienie ludności czeskiej wszelkiej politycznej roli. Protektor Czech i Moraw, baron von Neurath, który jest zwolennikiem umiarkowanych metod rządzenia, zwracał miarodajnym czynnikom Rzeszy niejednokrotnie uwagę na niebezpieczeństwa zbyt intensywnej akcji germanizacyjnej, zwłaszcza ze względu na możliwość kryzysu międzynarodowego. Już obecnie zaznaczają się w szerokich kołach społeczeństwa czeskiego ostre nastroje opozycyjne, które sprawiają władzom protektoratu dużo kłopotów. Do zaostrzenia tych nastrojów przyczyniają się obok momentów politycznych również momenty gospodarcze, wypływające z forsownego dostosowywania gospodarki czeskiej do niemieckiego rynku surowcowego i produkcji niemieckiej.

BEZWZGLĘDNOŚĆ „OKUPANTÓW“

Proces przystosowywania produkcji do zmienionych warunków, który w Niemczech odbywał się etapami bez wstrząsów, przeprowadzany jest w krajach protektoratu z całą bezwzględnością, z całkowitym pominięciem interesów ludności czeskiej, zwłaszcza jej mas robotniczych. Liczne zakłady przemysłowe, pracujące na eksport, uległy ze względów gospodarczych likwidacji, wskutek czego tysiące robotników straciło pracę. Interwencja władz niemieckich we wszystkie dziedziny życia czeskiego sięga tak daleko, że nawet formy organizacyjne i program polityczny czeskiego obozu jedności narodowej dostosowane być muszą do „zaleceń“ władz niemieckich. Na tym tle doszło w maju do zasadniczego zatargu między biernym wykonawcą planów niemieckich w Czechach i na Morawach, Hachą, a ówczesnym przewodniczącym „jedności narodowej“, Hrubym. Władze obozu jedności narodowej nie chcąc ponosić odpowiedzialności za przekształcenie obozu w narzędzie polityki niemieckiej na ziemiach Czech i Moraw — postanowiły zwołać kongres partii, któremu przedłożone będą „zalecenia“ władz Rzeszy. Projekt ten spotkał się z opozycją Hachy, który staje na stanowisku, że publiczne roztrząsanie postulatów organizacyjnych i programowych, wysuwanych przez Rzeszę, nie odpowiada niemieckiej zasadzie wodzostwa „na płaszczyźnie“ której rozwiąć ma życie czeskie i nie przyczyni się do utrwalenia ładu i spokoju wewnętrznego w krajach protektoratu w sensie wymaganym przez władze Rzeszy. Trudno zaiste pójść dalej na drodze narodowego zaprzaństwa i zdrady. Sens tzw. eufemistycznie „zaleceń“ Rzeszy w sprawach organizacyjnych tolerowanego przez władze niemieckie stronnictwa jedności narodowej jest ten, że według poglądów, panujących w kierowniczych kołach berlińskich, polityka w krajach protektoratu jest funkcją Rzeszy i nie może być przedmiotem współdecyzji społeczeństwa czeskiego. Kompetencje czeskich władz krajowych ulegają systematycznemu zwężaniu. Czechy i Morawy nawet bez formalnego zniesienia protektoratu stać się mają zwykłymi prowincjami Rzeszy. Przez stopniowe ograniczanie roli władz miejscowych rząd Rzeszy pragnie wytworzyć taką sytuację, w której nawet obecne pozory autonomii ziem protektoratu staną się zbyt jaskrawą fikcją i załamią się same w sobie. A wówczas nawet Hacha stanie się zbędnym, a miejsce „protektora“ ziem czesko-morawskich zajmą nadprezydenci prowincji Czech i Moraw. S.

Przegląd prasy

Obojętność obcych społeczeństw dla Polski

„Gazeta Polska“ omawia w artykule wstępnym wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych na Zachodzie przy pomocy nowo wynalezionej metody ankiet masowych. Metodą tą badano opinię publiczną St. Zjednoczonych, Anglii i Francji, a w szczególności sympatie i antypatie tych opinii.

Otóż według tej ankiety Polska w żadnym z tych 3 krajów nie uzyskała ani 1 procent sympatii, choć n. p. w U. S. A. 4 procent sympatii uzyskała Finlandia, a Irlandia 3 procent.

„Pewną pociechę — pisze „Gaz. Polska“ — stanowi okoliczność, że nie wymieniono Polski także wśród krajów niesympatycznych. Znaczyło by to po prostu, że jesteśmy dla opinii publicznej trzech wymienionych krajów doskonale obojętni z dokładnością większą niż do 0.01“.

Można oczywiście pocieszać się i tym, że ankiety nie były bardzo ścisłe, że dalej opinia publiczna jest zjawiskiem bardzo zmiennym, które można świadomie kształtować, że wreszcie poglądy „szarych ludzi“ mają dużo mniejsze znaczenie

„aniżeli opinia popularnego publicysty, autora poczytnych książek, ministra propagandy i t. d. Ci pierwsi nie zawsze potrafią ukształtować opinię własną, ci inni z dnia na dzień kształtują opinię tysięcy“.

I wprawdzie rację ma „Gaz. Polska“, gdy twierdzi, że jeśli:

„uznamy twierdzenie, że przeciętna opinia Francji i Anglii darzy nas doskonałą obojętnością, to w konsekwencji uznać będziemy musieli, że zawarte z nami umowy nie są wyrazem sympatii ale rozumu, że obiecana nam pomoc nie ma na względzie naszych pięknych oczu, ale realne interesy naszych przyjaciół, że walka, do której się sposobią, to nie walka dla nas i o nas, ale dla nich samych i o nich samych“.

Niemniej jednak źle byłoby nie doceniać znaczenia opinii publicznej w państwach demokratycznych. Wprawdzie obecne wypadki, mogą opinię Zachodu nastawić przychylniej dla nas, niemniej jednak dotychczasowa obojętność dla Polski jest faktem dla nas dość bolesnym. Toteż szkoda, że „Gaz. Polska“ nie zastanowiła się nad jego przyczynami.

Wtedy bowiem mogłaby stwierdzić, że istnieje niewątpliwy brak naszej propagandy, ale musiałaby stwierdzić, że przyczyną główną owej obojętności, jeśli nawet nie niechęci opinii demokracyj zachodnich do Polski, była ich polityka wewnętrzna i zagraniczna.

Zawiedzione nadzieje

„Polonia“ omawia obecną sytuację międzynarodową i stwierdza, że niemieckie nadzieje na osłabienie współpracy angielsko-francusko-polskiej i na odrodzenie „ducha monachijskiego“ całkowicie zawiodły.

„Jakiebykolwiek zachodziły nieporozumienia pomiędzy partnerami tego frontu w sprawach drugorzędnych i jak badzo byśmy ubolewali nad trudnościami, które piętrzą się na drodze do ich całkowitego usunięcia, nie są one w stanie zachwiać zasadniczej zgodności poglądów na sprawę najważniejszą, sprawę przeciwstawienia się wszelkiej nowej agresji. Można też z góry przewidzieć, że nawet takie trudności, które dziś wydają się bardzo trudne do usunięcia, zniknęłyby, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej w chwili, gdyby agresja stała się faktem dokonanym. O tym powinny pamiętać również i Niemcy, zanim zdecydują się na kroki, od których nie ma odwrotu. I bardzo dobrze się stało, że przebieg debat angielskich wyjaśnił to dostatecznie, zacierając bez reszty ślady pewnych niezbyt zręcznych komentarzy.

Tak więc ewentualnego nowego ataku niemieckiego czy włoskiego front pokoju może oczekiwać spokojnie, bez obawy, że znajdą się w nim poważniejsze luki, przez które prześlizgnie się jakieś nowe Monachium. Może oczekiwać tym spokojniej, że dziś już decyzje w tych sprawach nie leżą w rękach poszczególnych rządów, ale całych społeczeństw, które zajmują stanowiska zdecydowane i czuwają pilnie nad rozwojem wypadków. Niedobitki „monachijczyków“ nie mają wobec tego wiele do powiedzenia“.

Jeszcze o „Action Française“

Dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent paryski „Gazety Polskiej“ p. Korab-Kucharski, pisze o pojednaniu prawicy francuskiej, lecz w sprawie „Action Française“ ulega najwidoczniej zupełnie fałszywym informacjom. Pisze mianowicie p. Kucharski:

„Najbardziej bolesny, często nawet tragiczny był rozłam między teoretycznymi monarchistami z Action Française i światem katolickim. Spowodował to dyplomatycznie, przez umiejętną akcję w Watykanie Arystydes Briand, któremu dokuczały stałe napaści Action Française“.

I dalej:

„Otóż obecny rząd francuski naprawił tę kosztowną pomyłkę. Doprowadził dzięki taktownej robocie dyplomatycznej do zupełnego pojednania między Stolicą Apostolską, a najbardziej wśród narodowych narodową organizacją Action Française. Wyraziła ona stanowczo w interesie Francji swoją skruchę i osiągnęła pełne przebaczenie“.

Otóż, nawet pominąwszy sprawę czy obecny rząd francuski byłby skłonny do udziału w tym pojednaniu, bo stosunek „A. F.“ do obecnego rządu jest negatywny, to trzeba stwierdzić, że rola Brianda czy Daladiera, na pewno była w obu decyzjach Watykanu żadna. Ludzie patrzący na Kościół niejako z zewnątrz i nierozumiejący jego nadprzyrodzonej istoty i posłannictwa, mają tendencje do przesadzania znaczenia „dyplomacji watykańskiej“. Jeszcze raz musimy podkreślić, że obie decyzje Kongregacji św. Oficjum w sprawie „A. F.“ były spowodowane tylko troską o czystość nauki katolickiej, i stosunkiem „A. F.“ do autorytetu Kościoła.

Wszelkie próby wpływów „dyplomatycznych“ na decyzję Kościoła, jeśli nawet miały miejsce, nie miały napewno znaczenia.

Zmiany w „Zaczynie“?

Agencja Społeczno-Informacyjna (ASI) donosi, że w tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego tygodnika „Zaczyn“, będącego, jak wiadomo, organem biura planowania OZN, a ściśle płk. Wendy, na którym to posiedzeniu

„ostatecznie postanowiono zmienić charakter pisma. Zrezygnowano z charakteru politycznego pisma. „Zaczyn“ nie zmieniając nazwy stanie się wielkim tygodnikiem informacyjnym, ilustrowanym na wzór tygodników francuskich“.

Ową pogłoskę, bardzo mało naszym zdaniem prawdopodobną, choć rzecz ciekawa, powtórzoną za ASI także przez niektóre dzienniki ozonowe, podajemy z obowiązku kronikarskiego.

Inna rzecz, że gdyby się ta wiadomość potwierdziła, moglibyśmy się tylko z tego cieszyć. Obecny „Zaczyn“ bowiem jest typowym przykładem pisma subwencjonowanego, nikogo nie reprezentującego i nikomu niepotrzebnego.

——ooo——

Wiedeń pod znakiem swastyki

Specjalny wysłannik katolickiego dziennika belgijskiego „La Libre Belgique“ p. P. Struve ogłasza cykl interesujących artykułów o obecnych Niemczech. W najświeższym z nich, zatytułowanym „Ciężka dola katolików“ opisuje obecne stosunki w Wiedniu, w którym, jak stwierdza, odzywa się najbardziej

wstrząsająca skarga katolików niemieckich.

Ogólny nastrój Wiednia charakteryzuje p. Struve w sposób następujący: **Wielu niezadowolonych, ale nie ma opozycjonistów. Znaczy to, że Austriaków narzekających na nowe stosunki jest mnóstwo, ale nie ma takich, którzy by byli zdolni do zorganizowania poważniejszego oporu.**

Propaganda hitlerowska jest w Wiedniu o wiele natarczywsza i **bardziej złośliwsza niż w Berlinie.** W Niemczech północnych ogranicza się ona do wykazywania osiągnięć nowego systemu bez nawiązywania do przeszłości, która uważa za całkowicie przebrzmiałą, w Wiedniu natomiast **obrzuca drwinami**

epokę „austriacką“,

której „Anschluss“ położył koniec. Przewodnik, oprowadzający turystów po Schönbrunie, okrasza swoje objaśnienia **niewybrednymi dowcipami** o Habsburgach „wyzyskiwaczach ludu“ i o rządach Schuschnigga, które **„pogrążyły lud w nędzy“.**

Katolicy wiedeńscy **śledzą z bezsilną rozpaczą codzienne postępy głuchej walki, wydanej wierze Chrystusowej.** Oczywiście nie zamyka się kościołów i unika ostrożnie tworzenia męczenników, ale za to robi się, co można, aby życie religijne zamierało, aby zwłaszcza

odciąć Kościół od wpływu na młodzież.

Zamknięto wszystkie zakłady naukowe, prowadzone przez duchowieństwo zakonne, tworząc naprzeciwko każdej z nich nową szkołę o kierunku urzędowym, uniwersytet jest ujarzmiony i poddany **pod ścisły nadzór policji. Ksiądz musi ograniczać się do obrębu kościoła** i to pod warunkiem, aby **nigdy nie wspominał o Starym Testamencie i nie wschodził w najlżejszą nawet sprzeczność z oficjalną moralnością.**

Nie istnieje już prasa katolicka

a biblioteki i naukowcy walczą z niesłychanymi trudnościami przy zdobywaniu rozpraw i książek **katolickich** wydawanych za granicą, katolików **usunięto od wszelkiej działalności** publicznej pod **hasłem „In der Kulturpolitik haben die katoliken nichts zu sagen“.**

Katolicy austriaccy, którzy paktowali z hitleryzmem, nie zostali zbyt dobrze wynagrodzeni za swą ustępliwość, typowym przykładem jest tu **los Seyss-Inquardta,** który odegrał tak wydatną rolę **w przełamaniu** wszelkiego oporu przeciw „anschlussowi“. **Dziś** wpływy jego zredukowano do zera mimo, że robił, co mógł, dla przypodobania się **nowym władcom.** Poinformowani twierdzą, że ów **człowiek,** który dawniej ogromnie podkreślał swą pobożność, **przestał uczęszczać do kościoła** z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich.

Według zebranych przez p. Struve informacji, **dokoła Hitlera ścierają się różne kierunki, gdy chodzi o stosunek do katolicyzmu.**

Goering skłania go do ustępliwości, Goebbels natomiast jest fanatycznym wrogiem Kościoła, co zaś do Rosenberga, teoretyka neopoganizmu, to jego wpływy znacznie zmalały.

Nakazy moralności chrześcijańskiej bojkotuje **się** na każdym kroku. Działacz hitlerowski przemawiając na zebraniu związku dziewcząt niemieckich woła: **„Nie wszystkie obecne tu dziewczęta mogą mieć nadzieję na zdobycie męża, każda jednak może obdarzyć ojczyznę niemiecką jednym co najmniej dzieckiem“.** Duchowieństwu nie szczędzi się szykan. P. Struve widział na własne oczy w jednym z kościołów wiedeńskich następujący napis: **„Kropielnicę musieliśmy zdjąć, gdyż wlewano do niej nieustannie atrament“.**

Władze nie wahają się stosować konfiskaty majątków kościelnych ledwie osłoniętej pozorami prawa. Jedno z wielkich opactw posiadało **majątki ziemskie,** których wydzierżawienie przynosiło 350.000 marek rocznie, **„poproszono“** je o odstąpienie tych dóbr państwu za 50 tysięcy.

Na zapytanie, czy nie zdarzają się wypadki oporu i protestów choćby przeciw zamykaniu szkół, wiedeńczycy odpowiadają smutnym uśmiechem i bezradnym rozłożeniem rąk. **Jakże protestować, gdy wiadomo, że za najlżejszy odruch grozi obóz koncentracyjny? Brak** zresztą pism, które by notowały fakty i mogły rzucać hasła i **to** uniemożliwia w praktyce wszelką akcję. **Ludzie** znający jednak nastroje obecne w Austrii twierdzą, że **w razie przeprowadzenia swobodnego plebiscytu hitlerowcy nie uzyskaliby nawet 30 procent głosów.**

ECHA

Prawo publicysty katolickiego do zwalczania złej prasy

W pierwszych dniach lipca odbył się w Genewie ciekawy proces prasowy, którego wynik, a w szczególności motywacje wyroku, szerokim odbiły się echm nie tylko w Szwajcarii, ale także we Francji i w innych krajach.

Mniej więcej przed półtora rokiem szwajcarski tygodnik katolicki **„L'Echo illustré“** ogłosił artykuł, w którym piętnował machinalnie żerującego na niezdrowych instynktach ludzkich znanego paryskiego dziennika bulwarowego **„Paris-Soir“,** szeroko **rozpowszechnionego** także we francuskiej **Szwajcarii. Autor artykułu** przestrzegał społeczeństwo przed zgubnymi wpływami tego rodzaju „prasy“, którą nazywał „szmatami brukowymi“, a dla samego „Paris-Soir“ użył zjadliwego **miana**

„Pourrissoir“

(słowo sztuczne od „pourrir“ — „gnić“, a więc miejsce, gdzie składa się zgniliznę, czyli „śmietnik“, „kloaka“). Dotknięty tą **„krzywdą moralną“** dziennik paryski wystąpił przed sądem genewskim ze skargą i żądaniem zasądzenia tytułem **odszkodowania 50 tys. franków.**

Sąd genewski pretensje te **całkowicie oddalił,** wychodząc z założenia, że tygodnik „L'Echo illustré“ jako **organ katolicki miał prawo występowania przeciw złej prasie i że** zamieszczony w nim artykuł nie miał ubocznych celów natury gospodarczej. Nie można **zaprzeczyć,** że cele moralne, które były przyczyną artykułu w „Echo illustré“, przez prawo muszą być równie bronione, jak i interesy materialne pisma rozpowszechnionego w zachodniej Szwajcarii. **„Paris-Soir“ jest pismem,** które niewątpliwie wywiera poważny wpływ moralny na czytelników, nie ulega jednak kwestii, że ogłasza także wiele artykułów i ilustracyj **sprzecznych z katolicką moralnością.** Nie jest rzeczą sądu rozstrzygać, czy „Paris-Soir“ deprawuje dusze, podkopuje życie rodzinne i toruje drogę rozkładowi moralnemu, jak to zarzuca się temu pismu ze strony **katolickiej,** dla sądu istotnym jest, że **katolikom przysługuje w pełni prawo występowania w obronie spraw sumienia.** Do rozstrzygnięcia pozostaje zatem pytanie, czy na miejscu było użycie w artykule „L'Echo illustré“ zwrotów jaskrawych i dosadnych.

I w tym punkcie sąd genewski **przyznał racją również** redakcji tygodnika katolickiego. „L'Echo illustré“ jest pismem katolickim i prowadzonym **przez kapłana katolickiego. „Paris-Soir“** zaś istotnie poświęca niezwykle wiele uwagi sprawozdaniom kryminalnym, przedstawia czytelnikowi wszystkie drastyczne szczegóły przestępstw a nawet, **otaczając je pewną dozą poezji, czyni je pociągającymi.** Skoro tak jest, publicysta obdarzony chrześcijańskim sumieniem najzupełniej jest usprawiedliwiony mówić o **„skandalu“** i nazywać „Paris Soir“ pismem, które **„dusze rujnuje i podkopuje rodzinę“.** Zapewne takie wyrażenia, jak „brudna szmata“ lub „pourrisoir“, są obelżywe i można je kwestionować, w danym jednak wypadku są one raczej

oceną moralną,

słuszną i wynikającą z głębokiego przekonania osoby używającej tych wyrażeń. Wychodząc z tych założeń sąd genewski uznał, że publicysta katolicki miał prawo je użyć, skargę „Paris Soir“ oddalił i zwolnił redaktora „L'Echo illustré“ **księdza Chavannes** od odpowiedzialności.

Cmentarz nad morzem

Z Oksywską Górą są związane legendy **kaszubskie.** Jeszcze w przedhistorycznych czasach **mieszkali na niej w warownym zamku „stolemy“** — obrzymy o niezwykłej sile. Kaszubi opowiadają, **jak raz taki stolem** się z żoną poswarzył, które **ma rozkazywać, a które słuchać,** to wziął dwa olbrzymie głazy (dzisiaj leżą one przy szosie, jak **się z Nowego Miasta ku Gdańskowi jedzie**) i rzucał **je z Oksywskiej Góry.** To miało rządzić, które **w tym turnieju miało się okazać mocniejsze i** dalej **rzucić kamień.** „On wziął najpierw, naturalnie ten perzyny mniejszy i smargnął go. Ale ona **jak się zasadziła,** tak nadała swemu taki forsz, **że** jeszcze kilka szlaków dalej leciał, niż tamten. Od tego czasu ten stolem musiał swojej żonie podlegać i jej słuchać“. (Dr Florian Cenova-Skorb Kaszebskosłowinskje move — Sujeci 1868).

Teraz stoi tam jeden z najstarszych na wybrzeżu kościołów, wzruszająco stopiony z morzem, na które patrzą jego okna.

Po łagodnie opadającym zboczu spływa ku morzu cmentarz, jedyny w Polsce co do swego położenia i uroku. Tutaj, wśród rozłożystych brzóz i klonów spoczywają snem wiecznym po pracowitym życiu „stolemy“ ducha. Leżą tu skromni rolnicy i rybacy, którzy za życia nie ulękli się potęgi wielkiego państwa i nie chcieli przyjąć jego „kultury“. Mimo zakazów używania polskiej mowy, mimo całego systemu polityki antypolskiej, konsekwentnie pozbawiającej opornych pracy i chleba. Polak z głębi kraju, nawet pruski poddany, nie mógł kupić sobie tutaj posiadłości, Polak z innych dzielnic musiał, przybywając jako turysta, zachowywać się na wybrzeżu biernie, gdyż narażał się na natychmiastowe wydalenie. Artur Gruszecki, który będąc w Jastarni przed napisaniem powieści „Tam gdzie Wisła się kończy“ czytywał wieczorami rybakom i wdawał się z nimi w gawędy, już po dwóch tygodniach musiał się wymykać żandarmom.

Lecz dwa istniały miejsca, gdzie nie dało się zabronić używania polskiej mowy: dom i kościół. O ile w domu mówiono narzeczem kaszubskim, to w kościele używano pięknej literackiej polszczyzny. Ta literacka polszczyzna, polszczyzna wieku złotego, brzmiąca w przepięknych pieśniach, stawała się złotą nicią łączącą wybrzeże z resztą Polski.

I jedno jedyne istniało miejsce publiczne, gdzie mógł być umieszczany polski napis bez obowiązującego niemieckiego tłumaczenia.

Tym miejscem był cmentarz.

Dlatego na oksywskim cmentarzu stoją szeregiem stare, omszałe i nowsze nagrobki, będące kamiennym dowodem umiłowania Polski. Tutaj wszystkie napisy są polskie. Spotykamy typowe kaszubskie nazwiska: Nowc, Dorsz, Myślisz, Suchorz lub brzmiące z polska, jak Witowski, Borski. Każdy z nich za życia tęsknił do tej niezmiennej, mającej nadejść Polski i spełniał swe posłannictwo, pilnując jak mówi Derdowski „Polsci morscich granic“.

Między tymi cichymi ludźmi leży wielki patriota Antoni Abraham. Ten niestrudzony szermierz polskiej sprawy, o którego zasługach mało się wie jeszcze dziś w Polsce, ale który będzie rosnąć i przechodzić do legendy w miarę, gdy będzie wzrastać oddalenie między nim a żywymi ludźmi.

Antoni Abraham doczekał już Wolnej Polski i zrealizowania tych postulatów, które przekładał prezydentowi Wilsonowi imieniem ludności kaszubskiej.

Z cmentarza oksywskiego roztacza się jedyny w swym rodzaju w Polsce widok. Z jednej strony rosnący i potężniejący z każdym dniem port handlowy. Dawne łąki, torfowiska i mokradła ustępują coraz to nowym basenom, nad którymi rozpinają się pajęcze ramiona dźwigów. Zawijają do portu okręty pod wszystkimi flagami świata. Po nabrzeżach portowych i bulwarach spaceruje załoga wszystkich ras, kołycząc się w charakterystyczny i wspólny marynarzom sposób.

Bliżej Oksywia rozłożył się port wojenny. Szaro perłowe kolosy stoją na straży polskiego morza. Czasem wychodzą z portu, niczym wilki z ostępu i udają się na szerokie wody na ćwiczenia. Port wojenny żyje innym, niż handlowy, sku-

Oblicze gospodarcze Francji

Francja państwem samowystarczalnym

Znajdujemy się w okresie, kiedy pewne bilansowanie zasobów ekonomicznych własnych i sojuszników jest wskazane.

Na ogół wszyscy wiedzą, że **Stany Zjednoczone i Anglia należą do najbogatszych państw na świecie**, ale niejednokrotnie ulega się fałszywemu poglądowi, że Wielka Brytania nie jest samowystarczalna, zapominając, że odnosić się to może li-tylko do wysp angielskich, ale nie do Imperium brytyjskiego. Podobnie ma się sprawa z Francją. Ulegając sugestiom, myślimy li tylko o Francji kontynentalnej, **przeoczając olbrzymie tereny kolonialne i mieszczące się tam bogactwa.** A przecież Francja to nie tylko metropolia europejska! Francja należy, obok wyżej wymienionych państw

do najzasobniejszych na świecie, posiada niemal wszystkie surowce.

Jest wielkim producentem rolniczym i przemysłowym. Powszechnie jest znane bogactwo kapitałowe Francji, mniej natomiast produkcja ekonomiczna. **Kapitał francuski jest bardzo ruchliwy.** Francja inwestowała przed wojną w wielu krajach europejskich i pozaeuropejskich i nawet wyprzedzała w tym Anglię. Po wojnie nastąpiło w tej mierze pewne przesunięcie na korzyść Londynu. Kapitał francuski poszukuje nie tyle lokat zagranicznych, ile na rynku wewnętrznym. Pociągnęło to za sobą wielki rozkwit życia gospodarczego w Metropolii i koloniach.

Francuska polityka gospodarcza odbiega znacznie od polityki innych państw. Wielostronność francuska uchroniła kraj od jednostronności. Francja nie jest więc ani krajem rolniczym, ani przemysłowym. Dążność do harmonii, ów charakterystyczny rys charakteru francuskiego, wycisnęła swoje piętno i na strukturze ekonomicznej.

Wszędzie spotykamy równowagę.

I coś więcej. Państwa kolonialne zdradzają tendencję do jednostronnego eksploatowania swoich posiadłości. A więc wywożą surowce do metropolii i przywożą stamtąd do kolonii artykuły gotowe. Francja zrezygnowała z tych ustalonych zasad. Kolonie francuskie, względnie posiadłości zamorskie, **przestały być li tylko śpichlerzami, są również pełnowartościowymi producentami.** Spotykamy więc w koloniach francuskich fabryki pracujące zarówno na potrzeby tubylców, jak i na eksport.

Zasoby surowcowe Francji są bardzo wielkie. W produkcji żelaza

Francja znajduje się na piątym miejscu

(5 proc. produkcji światowej), natomiast w produkcji fosfatów, boksytu i grafitu — **na pierwszym miejscu** (32 proc. produkcji światowej). Czołowe miejsce zajmuje też Francja w produkcji potasu, niklu, kobaltu, chromu itp. Bodajże li-tylko w produkcji nafty zajmuje bardzo dalekie miejsce. Ale i na tym odcinku zapowiadają się zmiany. Wielka akcja wiertnicza, prowadzona w koloniach, dała już pewne rezultaty i nie jest wykluczone, że zasoby naftowe okażą się wcale pokaźne.

W produkcji rolnej Francja zajmuje również pokaźne miejsce. Należy przecież do największych eksporterów ryżu (produkcja Indochin), owoców, win, serów. **Roczna wartość wywozu tych artykułów wynosi kilkanaście miljardów franków.** A do tego dochodzi jeszcze eksport takich artykułów kolonialnych, jak kauczuk, kakao, herbata, kawa, oliwa, olejki itp.

Eksport z kolonij wyrażał się w ostatnim roku cyfrą 20 miliardów franków.

Wreszcie produkcja przemysłowa. I tutaj Francja zajmuje jedno z pierwszych miejsc, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec wielkich zasobów surowców. Przemysł metalurgiczny jest bardzo zróżniczkowany i doskonale rozbudowany. **W roku 1938 np. Francja wyprodukowała 200.000 samochodów.** Jest to tylko jeden przykład, a przecież wiadomo, że francuskie zakłady metalurgiczne pracują teraz na trzy zmiany. Jeśli chodzi o przemysł tekstylny, zarówno w produkcji artykułów gotowych, jak i surowców, Francja wysuwa się na czoło, a francuski jedwab naturalny i sztuczny ma ustaloną markę. Wartość wywozu włókien wełnianych, bawełnianych i jedwabnych **wynosiła w r. 1938 przeszło 10 miliardów franków.** W produkcji artykułów luksusowych oraz kosmetycznych Francja zajmuje uprzywilejowane stanowisko.

Potrzeby Francji są wielkie. I jakkolwiek **byłaby w stanie je zaspokoić własną produkcją, nie czyni tego, nie zamyka się w żółwiej skorupie, głosząc hasła samowystarczalności.** W francuskiej polityce gospodarczej spotykamy pozorne paradoksy. Francja **eksportuje wiele artykułów ze swoich kolonii, jakkolwiek starczą one na pokrycie własnych potrzeb i sprowadza tenże sam produkt skądinąd. Współpraca z innymi państwami znajduje wymowne potwierdzenie w przywozie francuskim, którego wartość w r. 1938 wyniosła 46 miliardów franków.** **B. H.**

—ooo—

pionym życiem. Dobiegają z niego tajemnicze dźwięki sygnałówek, regulujące wszystkie przejawy tego życia. Czasem, o pewnej godzinie, bucha z nagła strzał armatni.

I wreszcie, poza portami, rozpościera się widok, jaki oglądali ci wszyscy umarli, gdy kilkadziesiąt lat temu patrzyli z tego samego miejsca. Cicha tafla zatoki,, zawsze spokojna, rzadko tylko rozfalowana w potężnym sztormie.

Kilkadziesiąt lat temu... Zatoka była cicha, zapuszczona i biedna. Poza biednymi rybakami kaszubskimi, tak biednymi, że władze kościelne pozwalały im na kopanie grobów swym zmarłym, bez pobierania za to żadnych opłat i stosowały za posługi kościelne specjalną taryfę „pro Cassubia" żeglował po niej mało kto. Gdynia była małą wioską a Oksywie parafią, do której najwygodniejsza droga prowadziła z Gdyni wodą. Naokoło bowiem rozpościerały się torfowiska i mokradła.

Tutaj, jak na oblężonym szańcu, powiewała jeszcze chorągiew polskości, a potężny wróg przyglądał się jej ze spokojem, czekając chwili, gdy padnie. Pewny był siebie i dufny w swe siły.

Lecz nie doczekał się. Bowiem zrządzeniem losu nie tylko groby, nie tylko prochy są jedynym świadectwem istnienia polskości na wybrzeżu, lecz cała ta potęga Rzeczypospolitej, którą w tak pięknej panoramie możemy widzieć z oksywskiego cmentarza. **L. Ż. M.**

Mały niedobór budżetowy w lipcu

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc lipiec b. r., to jest za czwarty miesiąc okresu budżetowego 1939-40, wykazuje dochody w kwocie 210.956 tys. zł i wydatki w kwocie 219.327 tys. zł;

W porównaniu z wynikami lipca 1938 r. dochody budżetowe są w lipcu b. r. wyższe o 14.507 tys. zł, a wydatki — o 23.302 tys. zł.

Wzrost wpływów skarbowych nastąpił w podatkach bezpośrednich, pośrednich i monopolach. Obniżyły się natomiast wpłaty przedsiębiorstw państwowych, dochodząc do niecałych 4 i pół miln. zł w miesiącu sprawozdawczym. To ostatnie zjawisko stoi jednak w związku z wykonywaniem przez przedsiębiorstwa nadzwyczajnych inwestycji o znaczeniu ogólno-państwowym.

Zwiększoną sumę wydatków w lipcu b. r. obciąża również jednorazowy wydatek na zakup srebra w związku z podwyższoną emisją bilonu srebrnego.

Radio

RADIOFONIZACJA WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W SZYBKIM TEMPIE POSTĘPUJE NAPRZÓD. Województwo Łódzkie może się pochlubić coraz to nowymi osiągnięciami w dziedzinie radiofonizacji. Ostatnio w wielu miejscowościach powstały komórki Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, jak np. w Aleksandrowie, w Zgierzu, w Łęczycy, w Kutnie, w Pabianicach, w Łasku, w Wieluniu, w Końskich i w Opocznie.

W drugiej połowie lipca br. dokonał objazdu po Województwie Łódzkim wóz propagandowy Polskiego Radia, odwiedzając zasadnicze ośrodki przemysłowe i przeprowadzając propagandę radiofonizacji w ośrodkach robotniczych. Propaganda ta przyjmowana była z entuzjazmem, a wyniki jej są już dzisiaj widoczne, gdyż liczba radioabonentów na terenie Województwa Łódzkiego wzrasta w ostatnich dniach w szybkim tempie.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również na terenie Województwa Łódzkiego Letnia Próba, polegająca na masowym organizowaniu kursów budowy detektorów. Akcja ta szczególnie w ośrodkach robotniczych ma duże znaczenie i cieszy się ogromnym powodzeniem.

„PODSŁUCHY" — WESOŁA SYRENA. Wesoła Syrena Konstantego Idelfonsa Gałczyńskiego p. t. „Podsłuchy", postawiła sobie zadanie wyjątkowe, co tu ukrywać, piekielnie trudne — wojnę. Wojna — oto czarna pestka, którą śledziennicy widzą we dnie i w nocy, w środku ponętnego rumianego owocu życia. Chcąc jednak dokładnie, u źródła sprawdzić, jak wyglądają na mieście t. zw. nastroje wojenne, posłuchajmy **w dniu 9 sierpnia o godz. 19.00 pana Hilarego** naszego wypróbowanego przyjaciela, który przeprowadzi podsłuch telefoniczny: w kawiarni, w klubie kobiecym, w redakcji pisma humorystycznego i t. p.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 10 SIERPNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 7.35 Koncert z Gdyni; 8.20 Pogadanka sportowa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 1.03 Audycja południowa; 14.45 Audycja dla młodzieży; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital śpiewaczy; 16.45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki; 17.00 Płyty; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.00 Utwory klarnetowe; 18.20 Muzyka organowa; 18.50 „Echa mocy i chwały"; 19.00 „Wielkie włóczęgi morskie"; 19.20 „Przy wieczerzy"; 20.05 Reportaż z Marszu Szlakiem Kadrówki; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycja informacyjna; 21.00 Utwory na viola d'amore; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości w języku włoskim; 23.15 Koncert muzyki polskiej.

Kraków. Godz. 6.35 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro; 13.50 Płyty; 19,20 Koncert rozrywkowy; 20,25 Rozmowy ze słuchaczami; 20,35 Wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 6,56 Sygnał, pozdrowienie i pieśń poranna; 13,00 Płyty; 13,40 Koncert życzeń; 14,35 Wiadomości gospodarcze i giełda lwowska; 17,00 Wiadomości bieżące, program na jutro; 17,10 Muzyka japońska; 17,45 Odczyt weterynaryjny; 19,20 Przegląd teatralny; 19,30 Płyty; 20,25 „Czytanka wiejska"; 20,35 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry"; 6.30 Program na dziś; 1345 Wiadomości bieżące i radiofonizacja kraju; 13,55 Koncert życzeń; 17,00 Płyty; 17.45 Gawęda o literaturze; 19.20 „Farbiarze"; 19.50 Płyty; 20.00 Wiadomości w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Wiadomości sportowe.

Humor

W RESTAURACJI BERLIŃSKIEJ.

Kelner zauważył, że stały gość, p. Z. prowadzi rozmowę z sandaczem, który podano mu do obiadu.

— Szanowny pan rozmawia z rybką?

— A tak, pytam się czy ma informacje o moim braciszku w Wiedniu.

— I?...

— Odpowiedziała, iż nic nie wie, bo rok temu wyłowiono ją z Dunaju.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 9 SIERPNIA. Św. Jana M. Vianney, patrona duszpasterzy, zm. w r. 1859. — Św. Romana, żołnierza rzymskiego i męczennika.

Wschód słońca o godz. 4.7, zachód o godz. 19.14. Długość dnia 15 godzin 7 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany za notatkę na stronie 9. Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład.

SPROSTOWANIE. W naszej notatce **„Tydzień Tatrzański"** („Gł. Narodu" z 6. b. m. na str. 4) wkradł się błąd, mianowicie 19 sierpnia odbędzie się „wycieczka w stylu wypraw Chałubińskiego **z muzyką**, a nie **mapką**, jak mylnie podano. Prostujemy to, gdyż cechą bardzo charakterystyczną dla Chałubińskiego, było chodzenie po Tatrach z orkiestrą góralską.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 8 SIERPNIA: Mleko niezbierane litr gr 20—22, mleko kwaśne gr 15—20, śmietanka gr 50—60, śmietana zł 1.00—1.20, masło wybor. kg 3.40, stoł. 3.20 zł, kuchenne 2.80—3.00, jaja świeże wybor. kopa 1.50 zł, I. sorta 1.40, II. sorta 1.20, buraki ćwikł. gr 10—12, marchew cukrowa gr 12—15, marchew wiązka gr 15—20, cebula nowa wiązka gr 20—25, pietruszka gr 20—25, seler wiązka gr 25—30, pomidory kg groszy 60—70, borówki litr 25—30 gr, gruszki komp. kg 45—60 gr, gruszki deser. 80—1.40 zł, jabłka kompot. 45—60 gr, jabłka deser. 80—1.20 gr, śliwki zwycz. 60—70 gr, porzeczki 30—35 gr, ostrężnice 25—30 gr, gęś żywa sztuka 4—6 zł, kaczka żywa 2.50—3.50 zł, kura żywa 3—5.50 zł, kurczęta para 2—4.50 zł.

NAGŁY ZGON W APTECE. W poniedziałek o godz. 11.45 do apteki Erlicha przy ul. Krakowskiej L. 9, przybył Jan Kozak, liczący około 75 lat, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Warszauera L. 1, i chciał coś mówić do aptekarza, jednak zasłabł i upadł na podłogę i zmarł. Na miejsce przybył lekarz obwodowy, który stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

ZDERZENIE WOZU Z SAMOCHODEM. W poniedziałek około godz. 18 na ul. Dunajewskiego Piotr Siwek najechał jednokonną furmanką na samochód osobowy. Skutkiem najechania w samochodzie zostały wybite dwie szyby, zaś u wozu został złamany dyszel, a koń lekko okaleczony.

ZATRZYMANIA ZA KRADZIEŻE. Michał Solarz, robotnik, bez miejsca zamieszkania, został zatrzymany za kradzież aparatu fotograficznego, wartości 100 zł, na szkodę Józefa Wójcika, zam. w Łopatowie. Aparat fotograficzny odebrano i zwrócono właścicielowi. — Mojżesz Grünbaum false Silberfreund, bez zajęcia, zam. przy ul. Podbrzezie L. 4, zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Pinkusa Baumingera przy ul. Paulińskiej L. 30. — Józef Uran, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany za kradzież wiecznego pióra, wartości 40 zł, na szkodę Heitlera Chila. Pióro odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

KRADZIEŻ PRZEZ OTWARTE OKNO. Do mieszkania Maksymiliana Waksbergera przy ul. Brzozowej 12, wszedł złodziej przez otwarte okno i korzystając z nieobecności domowników, skradł stojącą na szafce żelazną kasetkę, w której znajdowała się kwota 900 zł, po czym zbiegł.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ NA ULICY BATOREGO. Z samochodu, stojącego na ulicy Batorego, skradziono płaszcz, wartości 170 zł, będący własnością właściciela samochodu.

Komunikaty

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE WYWOZU CHMIELU. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało szczegółowe przepisy regulujące: 1) warunki jakim winno odpowiadać przechowywanie i przygotowanie chmielu, przeznaczonego do bezcłowego wywozu za granicę (urządzenie magazynu, siarkowni i składu), 2) standarty chmielu, 3) opakowanie i znakowanie, wywożonego chmielu, 4) ogólne warunki, obowiązujące przy wywozie chmielu. Bliższych informacji udziela Wydział Handlu Zagranicznego Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Cnotliwa Zuzanna" i „Życie we dwoje".
APOLLO: „Melodie cygańskie".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 8—10 sierpnia 1939 roku włącznie: „100 dni Napoleona" (Corrado Racca).
L. O. P. P.: „Student z Oxfordu" i „As kier".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Paryża" i „Kobiety nad przepaścią".
STELLA: „Czarna perła" (Reri, Bodo, Znicz).
SZTUKA: „Król cyganów".
SCALA: Gościnne występy warszawskiego teatru „8.15", operetka Lehara „Skowronek" z Lucyną Szczepańską.
UCIECHA: „Zeznanie szpiega" (Confessions of Nazi Spy).
WANDA: „Port siedmiu mórz". W rolach głównych Wallace Beery, Maureen O'Sullivan.
ŚWIT: 1) „Cienie Paryża" (Alof Wohlbrück), 2) „Prawo kobiety" (Barbara Stanwyck).

Młoda kobieta wyskoczyła z IV piętra

W poniedziałek wieczorem do domu przy placu Szczepańskim l. 2 przyszła młoda kobieta, usiadła na schodach i poprosiła dozorcę o szklankę wody. Kobieta opowiedziała dozorcy, że od dwóch dni bawi w Krakowie z wycieczką z Wilna i że jest bardzo zmęczona. W czasie dalszej rozmowy oświadczyła, że **życie jej obrzydło.**

Po odejściu dozorcy kobieta wyszła na IV piętro. O godzinie 21.35 lokatorzy usłyszeli **łoskot i jęki.** Kiedy mieszkańcy domu przybiegli ze światłem na podwórzec, **ujrzeli młodą kobietę, leżącą bez przytomności.** Dozorca rozpoznał w leżącej kobietę, z którą dopiero co rozmawiał. Okazało się, że wkrótce po rozmowie z dozorcą kobieta wyszła na IV piętro i wyskoczyła oknem na podwórze.

Z dokumentów, znalezionych przy młodej kobiecie, wynika, że nazywa się ona **Kazimiera Stankówna**, ma lat 21, pochodzi z Nowego Targu, z zawodu była bufetową i niedawno pracowała w zakładzie gastronomicznym przy ul. św. Jana.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które Stankównę przewiozło w stanie nieprzytomnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Powód zamachu samobójczego nieznany.

Skazanie rzeźnika za zabójstwo

W dniu 12 września 1937 roku przechodził wieczorem ulicą w Płaszowie **Józef Kuczyński**, rzeźnik. Kuczyński był w stanie nietrzeźwym i kłócił się przez całą drogę z towarzyszącą mu przyjaciółką. W obronie kobiety stanął **Józef Stolarczyk. Kuczyński rzucił się na Stolarczyka z nożem. Stolarczyk padł bez życia pod morderczymi ciosami rzeźnickiego noża.** Zabójca po dokonaniu zbrodniczego czynu otrzeźwiał, a zdając sobie sprawę z następstw, zbiegł i ukrywał się przez długi czas. Dopiero z początkiem bieżącego roku zabójca został ujęty przez policję i oddany do dyspozycji władz sądowych. We wtorek Kuczyński zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie. W wyniku przeprowadzonej rozprawy **sąd skazał zabójcę na 6 lat więzienia.**

Strzały po pijanemu

zaprowadziły urzędnika prywatnego przed sąd

Urzędnik prywatny z Nowego Sącza Tadeusz Turski, będąc w ubiegłym roku w Zakopanem, upił się w barze, a kiedy wychodził z baru wywołał sprzeczkę z Leopoldem Starzyńskim i strzelił do niego kilkakrotnie z rewolweru. Na szczęście strzały nie były śmiertelne. Sąd okręgowy w Krakowie skazał Turskiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Na skutek odwołania odbyła się we wtorek rozprawa apelacyjna przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. Sąd wziął pod uwagę, że sprawca strzałów był w chwili popełnienia czynu podchmielony, oraz uwzględnił jego dotychczasową niekaralność i zawiesił mu wykonanie kary.

—oOo—

Chciał uniknąć 2 miesięcy aresztu, a został skazany na 6 miesięcy więzienia

Przed krakowskim Sądem Okręgowym stanęli we wtorek robotnik Tadeusz Gargul i **Konstancja Szydełko.** Gargul, chcąc wykręcić się od kary 2-miesięcznego aresztu, zgłosił przez swego obrońcę władzom sądowym zaświadczenie, że jest zatrudniony w firmie Edwarda Kwiatkowskiego. W zaświadczeniu tym stwierdzono, że w wypadku 2-miesięcznej przerwy w pracy, Gargul będzie jej pozbawiony. Władze sądowe stwierdziły, że **pismo jest podrobione** i pociągnęły do odpowiedzialności tak Gargula, jak i Konstancję Szydełko, która **nakłaniała** Kwiatkowskiego do fałszywych **zeznań.** W wyniku przewodu sądowego Gargul i Szydełko skazani zostali na kary więzienia **po pół roku.**

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU MALICKIEJ odbędą się w Krak. Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego od dnia 12 bm. Zespół wystąpi w komedii pt. „Julia kupuje sobie dziecko". W rolach głównych Maria Malicka, M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian i H. Modrzewski. — Wcześniejsza sprzedaż biletów rozpocznie się we środę w kasie Teatru Miejskiego.

—oOo—

Widowisko o Bracie Albercie

Konfraternia Teatralna przy Związku Zawodowym Literatów w Krakowie zamierza wystawić widowisko o Bracie Albercie w opracowaniu krakowskiego literata p. Wiesława Goreckiego. Miejscem, na którym widowisko ma być zrealizowane, będzie dziedziniec starożytnego klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":

„Dla Ministranta": Inż. dyr. Polaczek-Kornecki: zł 5.—, p. Henryka Przychocka, Gromnik — zł 2.—, dr Łubkowski Władysław, Cieszyn — zł 5.—.

„Dla nieszczęśliwej rodziny": p. Olechówna Michalina, Przemyśl — zł 2.—.

Na Arcyb. Kom. Rat.: p. Bujak Katarzyna — zł 3.—, p. Dihm Maria — zł 3.—, p. Czesława Kluzowa, Rzeszów — zł 5.—, dr Łubkowski Władysław, Cieszyn — zł 5.—, p. Pelczar Stanisława — zł 1.50.

Sygn. akt. I. Km. 784/39 i inne.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Tobiasz Korn, ul. Krakowska i inni.
Dłużnik: Salamon Lederberger w Tarnowie, Krakowska 4.

Obwieszczenie o I licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I-go, zamieszkały w Tarnowie, przy ulicy Szopena 4, m. 1, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 sierpnia 1939 r. od godz. 8-mej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Salomon Lederberger, w jego lokalu w Tarnowie, ul. Krakowska 4, składających się z różnych towarów jubilerskich i urządzenie sklepowe — oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 sierpnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Tadeusz Jurand - Zajtz.

Wiadomości sportowe

Lekkoatleci polscy w Londynie

W poniedziałek odbyły się w Londynie na stadionie White City wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji obchodzonego w Anglii święta lata. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 50 tys. widzów. Startowali najwybitniejsi lekkoatleci Europy i Ameryki. **Z Polaków Noji** startował na 3 mile, **Staniszewski** w biegu na 1 milę, a **Sznajder** w skoku o tyczce.

Najgroźniejszą konkurencję miał Noji, który znalazł się razem ze słynnym rekordzistą fińskim Maeki, Węgrem Csaplarem, Szwedem Ilssonem, Anglikiem Wardem, Włochem Beviaquei i Francuzem Rochardem. **Polak**, który zresztą nie był w najlepszej formie, **zajął dopiero piąte miejsce.**

Zwyciężył oczywiście bezkonkurencyjny obecnie rekordzista świata Fin Maeki w bardzo dobrym czasie 13:59.4. Drugie miejsce zajął niespodziewanie Węgier Csaplar w czasie 14:08, **trzecim był** Szwed Nilson, czwartym Anglik Ward. Maeki prowadził przez cały czas, nie zagrożony przez nikogo. Na ostatnim okrążeniu starał mu się dotrzymać kroku Węgier Csaplar, któremu się udało wysunąć w ten sposób na drugie miejsce.

Sznajder sklasyfikował się również na piątej pozycji, uzyskując 3.88,6 m. Zwyciężył Amerykanin Varoff 4.11.5 przed Szwedem Vastbergiem 4.03.8, Włochem Romeo i Finem Laehdesmaeki. Fin osiągnął ten sam wynik, co Sznajder.

Najlepszy wynik z Polaków uzyskał **Staniszewski**, który na jednej mili zajął **drugie miejsce** za **Anglikiem Peelem**, bijąc m. in. Amerykanina Ridouta i Fina Iso Hollo. Zwycięzca Peel osiągnął czas 4:15.2, a Staniszewski 4:16.6. Na ostatnich 200 m zdawało się, że Staniszewski zajmie jednak pierwsze miejsce, ale Peel okazał się szybszym na finiszu.

Z innych wyników na specjalną uwagę zasługuje bardzo dobry czas, osiągnięty przez Amerykanina Cochrana na 440 yardów przez płotki — 52.7 sek. Wynik ten jest zaledwie o 1/10 sek. gorszy od rekordu świata.

Sygnatura: Km. 107/38.
Przystępujący do licytacji winien się wykazać zezwoleniem Urzędu Wojewódzkiego na kupno nieruchomości w pasie granicznym.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach Józef Pawłowski, mający kancelarię w Myślenicach, Rynek Nr. 29, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie gr. w Myślenicach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Wiktorii Gizowej ze Stadnik, nieruchomość 1) 1/6 część lwh. 17; 2) 16/48 części lwh. 115; 3) cała lwh. 228 ks. gr. gm. kat. Stadniki obj. składających się z parcel gruntowych a to: roli, łąki i pastwiska.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł ad 1) 263.75; ad 2) zł 3.339.17; ad 3) zł 2.143.75; cena zaś wywołania ad 1) wynosi zł 197 gr 81; ad 2) zł 2.504.37; ad 3) 1.607.80.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 26 gr 37; ad 2) zł 333.91; ad 3) 214.37.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Dobczycach.

Dnia 5 sierpnia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Pawłowski.

Sygnatura: VI. Km. 1614/37.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI., Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 września 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika: Masy spadkowej po śp. Ludwiku Midowiczu do rąk zdeklarowanego spadkobiercy Ludwika Antoniego Mieczysława Midowicza, nieruchomości obj. lwh. 141 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. III. położonej w Krakowie, przy ul. Wygoda Nr. 7, a stanowiącej 1 parc. budowl. lkat. 239, na której stoi dom murowany 2-piętrowy oraz 2-piętrowa oficyna. — Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 80.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł 53.333 gr 33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 8.000.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35.

Dnia 20 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

Sygn. akt. II. Km. 663/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 sierpnia 1939 r. o godz. 9.15 w Tarnowie, ul. Kołłątaja Nr. 7, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Abrahama Blonda, składających się z 20 ubrań męskich, jasnych z materiałów bielskich — oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 7 sierpnia 1939 r.

Stefan Syrek.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.

Sygn. akt. III. Km. 990/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Tarnowie.
Dłużnik: Herman Wasserman w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego Nr. 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 sierpnia 1939 r. od godz. 9.15 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Hermana Wassermana w jego lokalu w Tarnowie, ul. Wałowa 34, składających się ze skórek barank. 27, indyjskich barank. 44 i 33, morskich psów 29, kangury 21, lisy 4, oposów amer. 9, selskinów 51, piżmaków 12, cielaków sk. 14, baregos sk. 11, bomo sk. 2, moskinoto sk. 1, spodów króliczych 9, i z kawałków 8, płaszczyków białych 5, urządzenie sklepowe, szafa 1, biurko jasne 2, obraz olejny 1, skór 100 — oszacowanych na łączną sumę 3.985.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 lipca 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

Komornik Sądu grodzkiego w Wadowicach,
rewiru I., Franciszek Jurkowski.
Dnia 5 sierpnia 1939 r.
I. Km. 531/39.

ZAWIADOMIENIE
o sprostowaniu obwieszczenia.

Komornik Sądu grodzkiego w sprawie egzekucyjnej Mojżesza Blondera w Krakowie, przeciw Janowi i Julii z Migów Turkom o zapł. 9.222.23 zł. zpn.— wobec ujawnienia się błędów pisarskich w obwieszczeniu o licytacji nieruchomości

postanowił

obwieszczenie o licytacji nieruchomości z dnia 23. lipca 1939 r. I. Km. 531/39 wyznaczonej na dzień 8 września 1939 r. sprostować w ten sposób, że w 8-ym wierszu od góry zamiast „dom drewniany" ma być „parterowy dom murowany wraz ze stajnią drewnianą", zaś w wierszu 20-tym od góry w miejsce „łącznego obszaru 590 mtr. kw." ma być „łącznego obszaru 590.50 mtr. kw.", poza tym obwieszczenie pozostaje bez zmiany.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Jurkowski.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania w budynkach P. K. O. w Krakowie. Formularze przetargowe nabywać można w cenie zł 2.—, w Dyrekcji Oddziału P. K. O. w Krakowie, ul. Wielopole 19. — Termin składania ofert upływa dnia 19. VIII. 1939 r. o godzinie 12-ej.

J. F. WITTKOP. 15

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

Całość sprawiała beznadziejnie ponure wrażenie. Sven Soederlund coraz częściej przypominał sobie własną willę w Sorrento i swój kort otoczony cyprysami i krzakami jaśminu.

Grał nieuważnie, zresztą czuł się trochę zmęczny. Żałował w ogóle, że zaproponował tenisa. Patrząc na nieznajomą, stojącą po drugiej stronie siatki i śledząc jej zgrabne zwinne ruchy, dochodził, do przekonania, że jest bardzo podobna do jego siostrzenicy i to go niemal martwiło. Mogła być o trzy, cztery lata starsza od Brygidy, jej zachowanie się cechowała pewna dojrzałość, czego jeszcze brakowało jego siostrzenicy.

Minęło kilka lat od czasu, jak wziął Brygidę na wychowanie po śmierci szwagra i nawet nie zauważył, że podlotek już się przemienił w dorosłą pannę, kończącą za parę miesięcy dwudziesty pierwszy rok życia. Do tej pory zdawało mu się ciągle, że to jest jeszcze dziecko.

Ciekawym, czy Sylwia i Brygida mogłyby się zbliżyć?! — pomyślał. Lecz po chwili nazwał siebie w duchu skończonym głupcem. — Dlaczego ciekawe?... I dlaczego mi to przyszło do głowy? Przecież według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy się nie spotkają!

Puszczał niemal każdą piłkę, co bynajmniej nie zachęcało jego partnerki do gry.

Opuścił rakietę i podszedł do siatki.

— Proszę się nie gniewać, pani Sylwio, ale naprawdę nie mogę grać. Może to jest wina otoczenia, może po prostu wyszedłem z formy. Jednak jeśli pani chce dokończyć seta...

— Ach, nie, panie Brown! Możemy przerwać w każdej chwili.

— Pognębiła mnie pani bezlitośnie. Chciałbym bardzo, by spotkanie rewanżowe odbyło się w Sorrento.

— Dlaczego w Sorrento? — zapytała zdziwiona.

— Wygadał się pan Brown! — zawołał ze śmiechem Soederlund. — Teraz już muszę wypłacić resztę! Dlatego, proszę pani, że w Sorrento mam domek i plac tenisowy, który pani koniecznie musi zobaczyć. Jeśli piłka przeleci ponad siatkę ochronną, to wpadnie na pewno do morza. Tam naprawdę można grać. Tu się czuję jak w więzieniu. Uciekajmy stąd, pani Sylwio!

— Przyjemnie grać nad morzem...

— Bardzo! Chciałbym właśnie tam z panią zagrać. Wczesnym rankiem zatoka jest jeszcze ciemnoniebieska, potem zza Apenin wyłania się powoli słońce...

— Sorrento! — zawołała z zapałem i jednocześnie z lekkim żalem. — Niestety, to jest bardzo daleko od Grenelle. Ostatecznie mam wrażenie, że teraz już możemy się obejść bez tenisa: po pierwsze do Sorrento za daleko, powtóre graliśmy ze dwadzieścia minut, wystarczy do zawarcia przyjaźni sportowej. Prawda, panie Brown?

Stali rozdzieleni siatką. Wyciągnęła dłoń, którą uścisnął lekko.

— Grałem tak źle, że nie zasługuję na tę wielką nagrodę. Ale przyjmuję ją z wdzięcznością.

Przebrali się w kabinach. Nieznajoma wyszła, niosąc w ręce zawiniątko z sukienką tenisową i z pantoflami, które jej kupił. Wziął paczkę i przechodząc przez dziedziniec fabryki mydła, położył go na ławce pod murem; swoje rzeczy, nabyte specjalnie do tej partii, zostawił po prostu w ubieralni.

— Czy pan jest zawsze taki rozrzutny? — zapytała z dość wyraźnym zdziwieniem.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. — Redaktor: Mieczysław Babiński. — Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.